Nr. 5. Lwów, dnia 1. lutego 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: **Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

WŁADYSŁAW SKIBNIEWSKI.

W sprawie zabezpieczenia rolnictwu sił roboczych.*)

Z chwilą zbliżania się końca wojny, zachodzi konieczność zastanowienia się nad zabezpieczeniem sił roboczych naszym gospodarstwom. Stosunki robotnicze w naszym kraju, bardzo trudne w ostatnich latach przed wojną, stają się dziś coraz trudniejsze i grożą z dnia na dzień zupełnym zastojem gospodarstw.

Gospodarstwa nasze zatrudniają obecnie robotników miejscowych, jeńców, żołnierzy i ewakuowanych ze wschodu kraju. Tych pierwszych jest wielki brak. Gospodarstwa zatrudniają tylko zwykle zaledwie po kilku robotników miejscowych, przeważnie już przed wojną prawie wychowanych przy dworach w postaci dozorców, gumiennych, leśnych, paru młodszych chłopców i kilku dziewczyn; szczęśliwsze posiadają miejscowego pastucha lub jednego lub dwóch parobków.

Płace znacznie wzrosły w stosunku do płaconych przed wojną. Kto jest w tem szczęśliwem położeniu, że może dawać całą ordynaryę zwyczajową przed wojną, t. j. około 9—10 q, płaci około 240 K rocznie; mniej szczęśliwe gospodarstwa, mogące dać tylko dozwolone 90 kg ordynaryi na głowę rodziny robotnika, płacą 40—50 K i wzwyż miesięcznie.

Dobrowolny robotnik dzienny przestał zupełnie istnieć. Zasiłki wojenne płacone po wsiach, wysoki dochód uzyskiwany przez ludność włościańską ze sprzedaży części zboża pokryjomu po ogromnych cenach, wzbogaciły znacznie chłopów. Każda rodzina we wsi posiada znaczny zapas gotówki, zazwyczaj po kilka tysięcy koron, skutkiem czego nie potrzebuje robocizną zarobkować, pozostaje obojętna na wysokość zapłaty, bo wogóle pracować dobrowolnie nie myśli. Z konieczności zatem gospodarstwa większe uciekają się do stworzonego przez c. k. rząd przymusu roboczego, w ten bowiem tylko sposób mogą uzyskać najkonieczniejsze siły robocze.

System przymusu roboczego jest — według mego zapatrywania — niesprawiedliwy i niepolityczny.

Niesprawiedliwy, gdyż przy dzisiejszym stanie demokratyzacyi społeczeństwa i sposobie jego pojmowania nie jest zgodne z pojęciem sprawiedliwości zmuszanie kogokolwiek do pracy na rzecz prywatnego pracodawcy, bez względu nawet na to, czy owoc pracy odnośnego pracodawcy służy celom publicznym.

Niepolityczny, gdyż wywołuje ogromne niezadowolenie wśród ludności wiejskiej, a stać się może bronią niebezpieczną w ustach demagogów i agitatorów, szczególnie we wschodniej części naszego kraju, porównywujących przymus roboczy z pańszczyzną.

Przymus roboczy nie został — na obronę naszą powiedzieć to możemy — wymyślony przez wielką własność, lecz wprowadzony przez c. k. rząd i przez c. i k. wojskowość w zarządzie rolniczym kraju. Przymus roboczy, przyznać niestety potrzeba, jest, wobec dzisiejszych trudności pozyskania innego robotnika, częstokroć ***malum necessarium*** dla naszego rolnictwa, lecz zastosowywać go się winno tylko w ostateczności, szczególniej gdy chodzi o ratowanie żniwa. Instytucya ta zresztą niewiele zwykle się opłaca, gdyż robotnik taki pracuje niechętnie, licho i częstokroć uszkadza oddane mu narzędzia pracy, inwentarz żywy, powodując znaczną szkodę pracodawcy.

Dalszą kategoryą robotnika był przed wojną r o b o t n i k s e z o n o w y. Dziś go dostać zupełnie nie można, przynajmniej z Galicyi.

Oprócz robotników cywilnych posługujemy się jeńcami, żołnierzami i ewakuowanymi. Nie będę się nad nimi dłużej zastanawiał, gdyż z chwilą ukończenia wojny zejdą te trzy kategorye z widowni. Ewakuowani wrócą do swoich siedzib, jeńcy do ojczyzny. Skieruję tylko odnośnie do tych ostatnich prośbę do Komitetu, by podjął kroki u c. k. rządu celem uzyskania dla tych jeńców,

*) Referat odczytany na posiedzeniu Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp. dnia 10. stycznia 1918.

którzy chcą pozostać u nas po wojnie, zezwolenia na pozostanie na miejscu pracy bez powołania ich do obozów jeńców, jedynie za oświadczeniem złożonem przez nich przed najbliższą władzą wojskową lub w Starostwie. Trafią się bowiem pewne — zresztą nieliczne — ilości jeńców, mających zamiar pozostać u nas po wojnie, a że są to przeważnie najlepsi robotnicy, zatem szkoda byłoby ich utracić.

Po zawarciu pokoju z Rosyą ubędą nam jeńcy Rosyanie, pozostała zaś ilość jeńców Włochów, Serbów i Rumunów nie wystarczy na obdzielenie prywatnych pracodawców. Ubędą też ewakuowani, zastąpią ich wprawdzie jeszcze częściowo żołnierze z powodu powrotu naszych jeńców z Rosyi, lecz jestto najlichszy robotnik.

Największa trudność wyłoni się z chwilą wybuchu ogólnego pokoju, gdyż tak nazwać muszę tę upragnioną chwilę, ze względu na temat, będący treścią mego referatu.

Z chwilą demobilizacyi nie potanieje robotnik miejscowy i ubędą zasiłki, lecz zapas gotówki u ludności wiejskiej jest tak znaczny, że wystarczy na lat kilka. Chłop nasz, nie patrząc w przyszłość, nie będzie oszczędzał kapitału, wzmagając go zarobkiem, lecz prawdopodobnie stronić będzie od znienawidzonej pracy i żyć będzie z nagromadzonej gotówki. Przewidzieć też trzeba zmniejszenie się dochodów z ziemi, wątpię w utrzymanie się dzisiejszych cen ziemniaków i buraków, (najrentowniejszych dziś płodów rolniczych), ubędą uboczne dochody z warzyw, cebuli, marchwi, konopi, wreszcie z siana i słomy. Nie będziemy w stanie nietylko podwyższyć ceny robocizny, lecz wogóle watpliwe, czy będziemy mogli utrzymać ceny dzisiejsze, wobec zniszczenia majątków, ubytku gorzelń, zubożenia naszej roli. Ubędzie i reszta wojennych robotników, t. zw. oddziały żołnierzy-robotników, których zresztą żałować nie będziemy.

Równocześnie wrócą z chwilą demobilizacyi żołnierze nasi z wojska. Znaczna będzie ich ilość, lecz nieznaczna ilość chętnych do pracy, a do konkurencyi o tych do pracy stanie z rolnikami pracodawcami przemysł zachodu, techniczna odbudowa kraju, kolei, dróg, miast i wsi zniszczonych. Niemcy, poznawszy dobrze nasz kraj, zaleją go jak w latach przedwojennych swymi agentami w pogoni za robotnikiem, którym zastąpić będą musieli jeńców, dzisiaj przeważnie pokrywających zapotrzebowanie rolniczego robotnika w Niemczech. Również zachodnie prowincye austryackie pojawią się na targu robotników w naszym kraju. Zniszczeni przez wojnę, wobec przewidzieć się mogącego spadku dochodów z roli, nie będziemy mogli dotrzymać konkurencyi w cenach robocizny ze zachodem. Sprawa braku robotników stanie się dla rolników wówczas katastrofą. Nie pomoże uproszczenie gospodarstwa, nie pomoże wprowadzenie maszyn, które jeszcze z Ameryki nie przybędą, nie pomoże i nie da się zaprowadzić system pastwiskowy, gdyż brak nam będzie pastwisk, brak będzie jeszcze nawozów sztucznych, nasion i wreszcie brak bydła, zabraknie wreszcie ludzi do obsługi maszyn i bydła.

Katastrofa ta ominąć się w zupełności nie da, staniemy bowiem tak osłabieni wobec powyższej wzmożonej konkurencyi, że jej czoła stawić nie zdołamy, zmniejszyć się jednak dadzą jej rozmiary, o ile staniemy wówczas na rynku pracy zorganizowani pod względem pośrednictwa

Zorganizowane pośrednictwo pracy u nas nie istnieje. Pośrednikami w uzyskaniu sił roboczych byli u nas przed wojną prywatni ajenci i powiatowe biura pośrednictwa pracy przy Wydziałach powiatowych. Te ostatnie nie wypełniały nigdy swego zadania, będąc spętane duchem biurokratyzmu. Przyczyniły się one nieco, przed kilku laty, w pierwszym roku założenia, do wywozu robotników z kraju, lecz i temu zadaniu, dzięki Bogu, sprostać nie zdołały. Wątpię, żeby kto z ziemian obecnych otrzymał kiedykolwiek robotnika lub sługę za pośrednictwem powiatowego biura. Są to częstokroć posady odpoczynku dla zasłużonych funkcyonaryuszy Wydziałów powiatowych, będące jednak wyraźną szkodą dla kraju. Prywatni ajenci chrześcijańscy były to przeważnie osoby zbankrutowane w innych zawodach. Najlepszymi jeszcze stręczycielami służby byli żydzi faktorzy. Lepszą kate-

---

T. P. z Sokalskiego.

Refleksye z ostatniej doby.

Czytałem w ostatnim czasie dużo artykułów, piętnujących nas rolników, nie mówię jednak nawet o artykule ks. Szydelskiego, bowiem najwięcej zabolała mnie jako rolnika ostatnia odezwa Centralnego Wydziału Tow. rolniczych.

Nie przeczę stanowczo, że zdarzać się mogą czasami — ale to z pewnością chyba bardzo rzadko — wypadki, w których rolnicy sprzedają płody ziemne po wyższych niż maksymalne cenach, ale stwierdzam z drugiej strony, że my, rolnicy, narażeni jesteśmy wprost na lichwę, a o tem, niestety, milczą nasze gazety.

Korzystam zatem z gościnności na łamach *Rolnika*, by o tem nieco pomówić.

Zacznę więc najpierw od lichwy robotniczej, bo to co ks. Szydelski uważa za wyzysk z naszej strony, to ja i ogół rolników uważać musi raczej za wyzysk ze strony robotników.

Trzeba się przecież w życiu trzymać jednej najważniejszej zasady, że „kiep ten, kto więcej daje, niż ma", a proszę bardzo Szanownego Księdza Profesora, żeby mi raczył rachunkiem udowodnić, jaki my mamy i możemy mieć zysk, opłacając po cenach dzisiejszych robotnika przy plonie 2—3 q zboża z morga (a znam wypadki, gdzie tego roku i nasienie się nie wróciło) i przy tegoż obecnej cenie?

Robotnik wiejski stale, zimą i latem, przed 8$^1/_2$ a nawet i 9-tą nie wychodzi, efekt jego pracy wprost żaden, a ceny od dawniejszych od 200—500% wyższe, więc gdzie rachunek Szan. Księże Profesorze, gdzie wyzysk?

Wracając do odezwy Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych, pozwalam sobie tylko to nadmienić, że nikt dotąd nie zatroskał się o to, skąd mamy pobierać uprząż, pasy, smary, naftę, postronki, żelazo, widły, kłódki, węgiel etc. etc, wszystkie tak niezbędnie potrzebne przedmioty gospodarskie, bez których przecież ani dnia, ani godziny gospodarować nie można!

Nie mówię już nawet o odbudowie budynków, bo ta w Galicyi wschodniej zakrawa wprost na komedyę. Pozwolę więc sobie tylko dla informacyi zestawić maleńką tabelkę cen dzisiejszych, porównując je z dawnemi:

I. Uprzęże:

	obecnie:		przed wojną:
szleje na parę koni	480·00 K	(Eks. roln. Sokal	20·00 K
postronki . .	10·00 »	. . .	0·40—0·50 »
lejce rzemienne	140·00—160·00 »	. . .	20·— »
» parciane	20·00 »	. . .	1·20 - 1·40 »

gorę służby pozyskiwaliśmy przez ogłoszenia w dziennikach, lecz trudno tą drogą szukać niższych kategoryi służby i robotników.

Aby sprostać trudnościom dzisiejszego stanu braku robotnika i stanąć zorganizowani na targu robotniczym w chwili demobilizacyi, musimy stworzyć własną organizacyę pośrednictwa pracy.

Komitet c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego, który w dzisiejszych ciężkich czasach jest jedyną naszą żywotną samopomocą rolniczą, jest również jedyną instytucyą, która to zadanie wypełnić potrafi, o którą możemy oprzeć projektowaną organizacyę z pewną nadzieją, że stworzymy ją żywotną, postępową, niehamowaną biurokratyzmem.

Zadaniem organizacyi pośrednictwa pracy będzie uzyskanie w obecnej chwili służby i robotników sezonowych z Królestwa Polskiego. Ludność wiejska w Królestwie Polskiem, bogatsza przed wojną od naszej ludności, aczkolwiek również wzbogaciła się przez wzmożony dochód z roli, nie korzysta jednak z zasiłków wojskowych; to też można mieć nadzieję otrzymania pewnej ilości robotników z Królestwa, dziś z okupacyi austryackiej, po ustąpieniu wojsk okupacyjnych z całego Królestwa, a może i z Litwy.

Zadaniem zorganizowanego pośrednictwa pracy będzie przygotować się do demobilizacyi przez zbieranie zgłoszeń pracodawców, zatrzymywanie zdemobilizowanych krajowych robotników, pracy szukających w kraju, umieszczanie ich, a przez interweniowanie u c. k. rządu niedopuszczenie do wywozu robotników do zachodnich prowincyi, wreszcie przeciwdziałanie wywozowi robotników do Niemiec. Można mieć bowiem nadzieję, że c. k. rząd nie będzie pozwalał na wyjazd robotników do Ameryki i krajów ententy, wątpić jednak należy, czy zdoła się oprzeć żądaniu sojusznika o udzielenie mu sił roboczych z obrębu granic naszych.

Dalszem zadaniem organizacyi będzie wyszukiwanie nowych źródeł sił roboczych.

Proszę nie uważać twierdzenia mego za nierealną utopię, jeżeli powiem, że organizacya taka będzie musiała starać się rozwiązać problem importowania robotników z Chin, która to możliwość powstanie już po zawarciu pokoju z Rosyą, zdaje mi się bowiem, że trudności, czekające nas w sprawie rozwiązania kwestyi roboczej, zniosą nawet koszta importu robotnika z Chin.

W ostatnich dniach zapowiedział rząd wydanie nowego rozporządzenia, stwarzającego rządowe pośrednictwo pracy w całej Austryi. W Galicyi i na Morawach zamierza rząd — według informacyi dzienników — oprzeć się na powiatowych biurach pośrednictwa pracy. Zamiarem i tendencyą rządu jest wyszukiwanie posad i umieszczanie zdemobilizowanych żołnierzy. Wobec znanego popierania zachodnich prowincyi, przekonany jestem, że pośrednictwo rządowe faworyzować będzie jedynie pracodawców z zachodu. Rządowi obojętne jest, gdzie umieści zdemobilizowanych żołnierzy, czy w przemyśle, czy przy budowach; interesem jego jest jedynie żołnierzy tych umieścić, aby się pozbyć ich ciężaru i uniknąć nagromadzenia bezrobotnych mas. Naszym interesem jest umieścić wszystkich krajowych chętnych do pracy robotników w naszych gospodarstwach i zaopatrzyć je w siłę roboczą. Wobec tej sprzeczności naszych tendencyi i dążeń rządu, zadaniem naszej organizacyi będzie ubiedz reformę rządu, o ile możliwie, że tak powiem, podstawić naszą organizacyę rządowi — o ile jeszcze nie jest zapóźno — i wyzyskać dla naszej organizacyi fundusze, które rząd na ten cel przeznacza.

Jako stworzyć się mającą organizacyę pośrednictwa pracy, pojmuję Centralne Biuro pośrednictwa pracy przy Komitecie c. k. Galic. Tow. Gosp., oparte o stworzyć się mającą Sekcyę zabezpieczenia sił roboczych gospodarstwom rolnym przy Komitecie.

Zadania Centralnego biura P. P. powyżej wyłuszczyłem, będzie niemi: wyszukiwanie chętnych do pracy; wyszukiwanie posad; interweniowanie u rządu na rzecz pracodawców rolnych krajowych; wypracowywanie sprawiedliwych kontraktów między służbą roczną i sezonowymi robotnikami, a pracodawcami; pośredniczenie w sporach

---

II. Smary:

oliwa 1 dk	5.00—7·00 K	0·60—0·70 K
smar do wozów	1·20 - 1·50 »	0·20—1·25 »
tłuszcz Tafota	8 00 »	0·70—0·90 »
waselina	4·00—6 00 »	0·60 0·70 »

III. Pasy do maszyn:

1 kg pasa	75·00—80·00 K	6·50—8·00 K

IV. Nafta:

Przydział minimalny przez Starostwa wystarczyć nie może (np. na 50 lamp), wobec czego kupuje się poza przydziałem po cenie 8 - 10 K za 1 kg.

V. Żelazo różnych rodzajów:

żelazo	1·40—1·60—2·00 K	0·25 - 0·30 K
widły 4-zębne	6 00—7·00 »	0·50—0·70 »
» do ziemniaków	20·00—25·00 »	2 00—3·00 »
gwoździe do kucia koni	10·00 »	1 60 »
ocyle	6·00—8·00—10 00 »	1·80 »
łańcuchy	14·00 »	0 70 »

VI. Worki:

	10·00—12 00 K	0·30—0·40 K

Zestawiając tak ten cennik. przychodzi także refleksya, że w tym stosunku mniej więcej 10-krotnego podwyższenia cen tych wszystkich artykułów, jakość ich jest przynajmniej o 100% gorsza.

A teraz komu dajemy te wszystkie artykuły do ręki?

Jeńcowi lub smarkaczowi dziennemu, skutkiem czego efekt końcowy taki, że po kilku dniach te z takim trudem i mozołem (bo dzisiaj, żeby coś kupić, trzeba bardzo prosić) nabyte przybory i narzędzia są albo kupą śmiecia, lub poginęły, lub wreszcie pokradziono je.

A czyż my bez tego wszystkiego istnieć i gospodarować możemy?

Mnie się zdaje, że nie; proszę Panów *„Maximalpreiserów“* o wyjaśnienie.

A jak się przedstawia sprawa węgla?

Biorę przykład ze siebie. Zrobiłem podanie o przydział węgla we wrześniu, październiku, listopadzie, grudniu, styczniu. Podanie poszło i ku mojej wielkiej radości dostałem do maszyny parowej (nb. na 2 folwarki) i gorzelni przydział aż po 15 tonn na miesiąc październik i listopad.

Cóż z tego jednak?

Minął październik, minął listopad, a węgla mego jak niema, tak niema. Piszę, telegrafuję do firmy i wreszcie dostaję odpowiedź, że ruch wstrzymany, węgiel nie przyjdzie!

między pracodawcami a robotnikami. Zasadą postępowania Biura P. P. ma być wykluczenie wszelkiego biurokratyzmu w postępowaniu ze stronami i załatwianie spraw według zwyczajów komercyalnych. Zapośredniczenie skuteczne musi być płatne tak ze strony pracodawcy jak i pracobiorcy — już z tego powodu, że robotnik lepiej sobie ceni posadę, za którą zapłacił „biurowe".

Zadaniem Sekcyi zabezpieczenia sił roboczych miałoby być kontrola działalności Biura pośrednictwa pracy, aprobowanie kontraktów normalnych o pracę i duchowe kierownictwo działalnością Biura.

Jako organa na prowincyi winno stworzyć Centralne Biuro biura powiatowe, ponieważ nie uważam biur dzisiejszych przy Wydziałach powiatowych za zdolne do rozwoju; sądzę, że należy potworzyć osobne biura przy Oddziałach Towarzystwa.

Zadaniem Oddziałów i Centralnego Biura będzie wstąpić w porozumienie z Wydziałami powiatowymi: może się uda uzyskać w pojedynczych powiatach zgodę Wydziałów powiatowych na odstąpienie dzisiejszych biur pośrednictwa pracy powiatowych w zarząd Oddziałów, względnie uzyskanie funduszów, przeznaczonych na utrzymywanie dzisiejszych biur powiatowych, jako subwencyi dla stworzyć się mających biur Oddziałow.

Ponieważ sprawa ta napotka na trudności w instrukcyach ustawy krajowej, która powołała powiatowe biura przy Wydziałach powiatowych do życia, rzeczą będzie Centralnego Biura wdrożenie pertraktacyi w tym względzie z Wydziałem krajowym.

Wobec zamierzonego przez rząd uregulowania sprawy pośrednictwa pracy, może się uda znaleźć drogę pośrednią, celem wykorzystania w duchu nowej instytucyi marniejących dziś funduszów krajowych, przeznaczonych na cele pośrednictwa pracy.

Wniosek mój brzmi:

Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. uchwala stworzyć Sekcyę zabezpieczenia gospodarstwom rolnym sił roboczych i przyjąć natychmiast fachową siłę, jako referenta spraw pośrednictwa pracy, z poleceniem wypracowania i przedstawienia jak najrychlej Komitetowi projektu utworzenia przy Komitecie Centralnego Biura pośrednictwa pracy*).

DR. BRONISŁAW NIKLEWSKI.

W sprawie akcyi doświadczalno-rolniczej.

(Dokończenie).

Organizacya akcyi doświadczalno-rolniczej.

Uznając konieczność akcyi społecznej w kierunku prowadzenia badań rolniczych, zwłaszcza w obecnych warunkach nowo organizującego się rolnictwa, zastanówmy się nad formą organizacyjną, jaką ta akcya przyjąć powinna. Chodzi bowiem o to, aby nietylko te Instytuty naukowe przysparzały społeczeństwu dorobek naukowy, ale by bezpośrednio przyczyniały się do podniesienia rolnictwa w kraju.

Ponieważ w ostatnich czasach u nas problem zastosowania wiedzy rolniczej w odbudowie rolnictwa został przez Centralę kraj dla gospodarczej odbudowy kraju Galicyi poruszony, przeto należy stwierdzić, jaką drogę wogóle owa instytucya w kwestyi odbudowy rolnictwa obrała, a w szczególności, jak się do poruszonego przezemnie zagadnienia odnosi. Cenne w tym kierunku wskazówki znajdujemy w mowie programowej prezesa Sekcyi rolniczej (Sekcya II.) Centrali prof. dra J. Nowaka, wygłoszonej na Walnem Zgromadzeniu krak. Tow. roln., gdzie program ten odbudowy rolnictwa krajowego jednomyślnie aprobowano.

*) Wniosek ten został przez Komitet uchwalony z tem, że narazie, dopóki wspomniana Sekcya nie zostanie zorganizowana, sprawy powyższe załatwiać będzie istniejąca przy Komitecie Sekcya ekonomiczna. *Przyp. red.*

No, myślałem, przynajmniej w grudniu węgiel otrzymam.

Tymczasem co się pokazało?

Ministerstwo robót publicznych ze względu na przydział (na papierze) węgla w październiku i listopadzie, nie dało mi pozwolenia na grudzień i styczeń!

Proszę więc o łaskawą informacyę, jak i czem mam młócić?

Nie dostawszy w ten „legalny" sposób węgla, pojechałem do miasteczka i tam ofiarowali mi kupcy węgiel galicyjski, najpodlejszego gatunku, po 28 K za 1 q!

A co powie na to cena maksymalna na pszenicę 40 K? Gdzie nasz rachunek gospodarski?

Tyle o węglu, a teraz sprawa naszych głównych dostawców, tj. firm dostarczających maszyny, narzędzia rolnicze. Tego roku za naprawy bardzo prymitywne jednej kosiarki, dwóch żniwiarek i dwóch wiązarek zapłaciłem naszej krajowej firmie 5.000 koron! Naprawa zresztą bardzo drobna i licha.

Gdzież dla tych panów ceny maksymalne?

Im wolno drzeć z nas skórę, im wolno nas łupić, a my mamy oddawać wszystko po cenach maksymalnych, cicho siedzieć i Bogu dziękować, że nam nie rekwirują tego, czego nie mamy! Dla nas przepisy drakońskie z odstawami, wymłótami, próbami, arkuszami etc., co dnia ostrzej i gorzej, dla czego my jedni mamy być tymi kozłami ofiarnymi?

My jesteśmy „*Kriegsgewinnerami*" — milionerami. Ale czy nas się kto kiedy zapytał, czy mamy całe koszule na grzbiecie, jak nas spalono, ograbiono, zrabowano? Zapytał się kto kiedy nas, czy czegoś nie potrzebujemy, czy może nie brakuje nam tego lub owego?

Nie, nigdy!

Ośmielę się więc i ja wnieść odezwę do całego społeczeństwa, aby wpłynęło raz na ustanowienie cen maksymalnych na wszystko, aby prześladowało i piętnowało wszelki wyzysk, ale niech się to stanie zasadą ogólną, nie można bowiem wieszać kowala, gdy ślusarz zawinił. Niech miasta starają się oddawać nam swoje wytwory po cenach maksymalnych, niech fabryki nie zdzierają z nas skóry, niech będzie wszystko ujednostajnione! Niech my mamy wszystko, czego potrzebujemy, po stałych, choćby wysokich, ale usprawiedliwionych cenach, wtedy żaden z nas nigdy nie przekroczy taryfy maksymalnej, nie narazi się nawet na cień niehonorowości, a tem samem wtedy wszelkie odezwy staną się tem bardziej bezprzedmiotowe.

W następnych słowach autor precyzuje „Odbudowę naszego rolnictwa“, pojmując ją jako „zrestaurowanie tego wszystkiego, co z rolnictwem ma związek, a co zniszczyła wojna“. Autor wylicza szkody poczynione przez wojnę we wszystkich kierunkach produkcyi rolniczej i wyraża przekonanie, o konieczności odrestaurowania tego wszystkiego.

Wreszcie autor zastanawia się nad pytaniem, jakiemi drogami przy odbudowie rolnictwa pójść mamy i jakich środków do tego należy użyć. Dochodzi do przekonania, że nie wystarcza ograniczyć sią ściśle do mechanicznego odbudowania tego, co było przed wojną, lecz, że należy stworzyć lepsze warunki rozwoju dla rolnictwa, aniżeli miało ono przed wojną, należy rolnictwo zrobić „więcej umiejętnem i silniejszem“. Cel do tego wiodący mowca znajduje w oparciu rolnictwa na „ścisłej wiedzy“. „Musimy przeto puścić w pełny ruch i umocnić nasze naukowe zakłady rolnicze, w których się fabrykuje i podaje rolnictwu prawdziwą, naukowo ściśle utwierdzoną wiedzę rolniczą“. „Nie możemy nadal z wielu rzeczami naukowo rolniczemi, dotyczącemi naszej kultury gospodarczej, odnosić się stale poza granice kraju, ale odnośne instytucye musimy mieć u siebie pod ręką, przystosowane do nowych warunków i do naszych potrzeb“. Jako jedyny akt działalności dotychczasowej Centrali, p. prezes podnosi założenie przy U. J. Stacyi zoologicznej do badania szkodników roślinnych.

Następnie podnosi autor konieczność produkcyi nasion w kraju oraz prowadzenie doświadczeń z nawozami w powiatowych organizacyach doświadczalnych. Autor pragnie w porozumieniu z Wydz. kraj. organizować instytuty, a przy nich ogrody sadownicze o typie handlowym. Zakłady te mają również być organizacyami popularyzującemi wiedzę wśród ludu. Przy tem autor wygłasza zasadę: „jakkolwiek kierunek sam co do metod postępowania musi być zcentralizowany. to jednak sam aparat wykonawczy musi być zdecentralizowany i rozrzucony po kraju“. W końcowym zaś ustępie autor podkreśla niezdrowe stosunki, jakie zachodzą w odnoszeniu się społeczeństwa rolniczego do organizacyi rolniczych, które traktuje się jako organa rozdzielające subwencye państwowe. Autor widzi uzdrowienie stosunków w połączeniu 3 istniejących organizacyi w jedną, oraz w tem, by wszyscy rolnicy byli rzeczywistymi członkami tych Towarzystw i wszyscy płacili wkładkę na rzecz Towarzystwa. Z tych funduszów będzie można tworzyć wielkie rzeczy.

Eksposé p. prezesa wyraża już bardzo dużo dobrych chęci objęcia opieki i udzielenia pomocy naszemu, wojną zniszczonemu rolnictwu. Znaczna część programu obejmuje kwestyę zrestaurowania wszystkiego tego, co wojna zniszczyła. Jednakże ta część pozostaje utopią, o ile Centrala nie dysponuje wprost miliardowymi funduszami.

Wątpić wogóle należy, czy którekolwiek państwo po wojnie, uginające się pod ciężarem długów wojennych, posiadałoby dostateczne środki na to, aby tak olbrzymie szkody wyrównać, jakie w czasie wojny poniosła Galicya. Dlatego punkt ciężkości programu należałoby zawczasu przenieść na kwestyę stworzenia pomyślniejszych warunków dla rozwoju naszego rolnictwa. W tym kierunku można względnie szczupłymi środkami, jakimi np. Centrala dysponuje, osiągnąć bardzo poważne korzyści, w wysokim stopniu przyczynić się do rozwoju rolnictwa. Warunkiem do tego jest umiejętne zużycie środków i dobra organizacya. Jednakże druga część programu, w której autor omawia kwestye oświaty rolniczej i akcyi doświadczalnej, przedstawia nie dość jasno zasadnicze formy organizacyjne działalności. Z uznaniem podnieść należy, że autor uświadamia sobie niezdrowe stosunki, jakie zachodzą w odnoszeniu się rolników do kwestyi organizacyi rolniczych, których zadaniem jest prowadzenie akcyi społeczno-rolniczej. Jednakże autor nie znajduje innego środka zaradczego, jak nakłaniania rolników do należenia do Towarzystw i płacenia wkładek. Jest to rzeczą ważną, jednakże nie jest reformą, któraby mogła uzdrowić stosunki. Błąd polega, mojem zdaniem, na centralistycznem stanowisku, jakie p prezes Sekcyi II., jak wogóle nasze organizacye i społeczeństwo rolnicze zajmują. O ile w kierowaniu sprawami politycznemi takie stanowisko w pewnych wypadkach może być w zupełności uzasadnione, to w kwestyach agrarnych jest ono niewłaściwe, gdyż produkcya rolnicza polega na zużytkowaniu sił przyrody, a już w obrębie Galicyi te warunki przyrodnicze są w różnych okolicach zupełnie odmienne i dlatego wszelka racyonalna inicyatywa i metoda postępowania powinna być oparta na dokładnej znajomości warunków przyrodniczych. Dlatego *a priori* przewidzieć można, że zarządzenia organizacyi centralnych często mogą być niewłaściwe i niedostatecznie skuteczne. Ogół rolników nie bierze udziału w pracy i dlatego też zachowuje się apatycznie. W możliwej decentralizacyi prowadzenia akcyi agrarnych widziałbym odrodzenie Towarzystw rolniczych. Nie rząd, nie państwo, nie urzędnicy, ale sfery rolnicze powinny bezpośrednio pracować nad podniesieniem rolnictwa. Z ich kół powinna wyjść inicyatywa, oni powinni kierować całą akcyą, sami powinni twórczo pracować nad projektami, które ostatecznie mają sami urzeczywistnić.

Jakby należało społeczeństwo rolnicze do wspólnej pracy pobudzić, jak mu w tych zadaniach dopomódz i jak daleko powinna być decentralizacya posunięta, te pytania powinny być przedmiotem rozważań.

Prof, Bujak zwraca słusznie uwagę na następującą okoliczność („Galicya“ T. I., str. 460.): „U nas bez licznej rzeszy rozsiedlonych po kraju fachowych ludzi, z urzędu pracujących nad podniesieniem i organizacyą ludności rolniczej, postępu spodziewać się nie możemy“.

W kraju należałoby stworzyć instytuty naukowo-rolnicze, koło których grupowaliby się ludzie fachowi, którzyby wspólnie z kołami rolniczemi pracowali nad podniesieniem rolnictwa. Dla wspólnej pracy należałoby złączyć okręgi, obejmujące obszary 6—10 powiatów o podobnych warunkach przyrodniczych. Staropolski podział na „ziemie“ byłby tutaj może najwłaściwszy. Galicyę podzielićby można na 10 okręgów, a mianowicie:

1. Pokucie, obejmujące powiaty: Zaleszczyki, Śniatyn, Kołomyja, Horodenka, Borszczów, Tłumacz, Buczacz — qkm 61162;

2. Podole: Husiatyn, Czortków, Trembowla, Skałat, Tarnopol, Zbaraż, Zborów — qkm 5722;

3. Opole: Podhajce, Brzeżany, Rohatyn, Bóbrka, Przemyślany, Żydaczów, Rudki, Gródek, Lwów, Złoczów qkm 10180;

4. Podkarpacie wsch.: Kosów, Peczeniżyn, Nadwórna, Bohorodczany, Stanisławów, Kałusz, Dolina, Skole, Stryj — qkm 11585;

5. Podkarpacie środ.: Turka, Drohobycz, Sambor, Stary Sambor, Lisko, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno, Jasło — qkm 9791;

6. Podkarpacie zach.: Gorlice, Sącz, Limanowa, Nowy Targ, Myślenice, Żywiec, Grybów — qkm 7320;

7. Wołyńskie: Brody, Kamionka, Radziechów, Rawa Ruska, Sokal, Żółkiew, Cieszanów, Jaworów — qkm 9363;

8. Srodkowa Galicya: Mościska, Jarosław, Przemyśl, Łańcut, Rzeszów, Strzyżów, Ropczyce, Pilzno, Przeworsk — qkm 6387;

9. Nadwiślańskie: Nisko, Tarnobrzeg, Mielec, Dąbrowa, Kolbuszowa — qkm 5220;

10. Zachodnia Galicya: Tarnów, Brzesko, Bochnia, Wieliczka, Podgórze, Kraków, Chrzanów, Wadowice, Oświęcim, Biała — qkm 5860.

W każdym okręgu znajdowałby się 1 instytut, któryby się dzielił na 4 oddziały: ekonomiczny, gleboznawczo-meteorologiczny, doświadczeń polowych i hodowlany, któryby prowadził akcyę hodowlaną.

O ile zachodziłaby potrzeba, możnaby stworzyć oddziały: sadowniczo-ogrodnicze, rybackie, inżynieryi wiejskiej (budownictwa i mechaniki rolniczej), przemysłu rolniczego itd. W każdym razie owe 4 pierwsze oddziały powinny być w każdym okręgu.

Jeden z kierowników oddziału byłby dyrektorem admin. całego instytutu. Zadaniem instytutu byłoby opracowanie programu odbudowy rolnictwa na podstawie materyału uzyskanego z badań naukowych i przedkładanie wyników sferom rolniczym, które ze swej strony mogłyby przekazywać pewne zagadnienia do opracowania instytutowi. W miarę rozwoju pewnego działu przydziela się siły naukowe, kancelaryjne i służbę. Instytuty takie należałoby urządzać w największem mieście każdego okręgu, które ma dobre połączenie komunikacyjne. Instytut powinien posiadać wszelkie potrzebne środki naukowe, laboratorya, biblioteki, pola doświadczalne. Oddziały instytutów służyłyby wyłącznie pracy naukowo-rolniczej, natomiast nie miałyby obowiązku popularyzowania wiedzy rolniczej, do czego należałoby zupełnie innych ludzi powołać, którzy w celu bliższego poznania warunków mogliby być przydzieleni do poszczególnych oddziałów instytutu.

Kierownicy oddziałów musieliby mieć pełne kwalifikacye naukowe (wyższe studya) nauk ekonomicznych, względnie prawniczych, względnie przyrodniczo-fizyograficzne, lub wreszcie rolniczo-hodowlane. Wszyscy powinni być zaznajomieni z pracą naukową. Na początek potrzebaby było na całą Galicyę 40 osób: 10 ekonomistów, 10 przyrodników, 10 rolników, 10 hodowców. Instytut taki stanowiłby fundament, podporę do pracy Towarzystw gospodarskich. Unikałoby się w ten sposób dorywczości i dyletantyzmu w pracy. Rzeczywista praca spoczywałaby w znacznej części na fachowcach, zaś każdy projekt i każda akcya społeczna podlegałaby krytyce ludzi doświadczonych w praktyce życiowej. Tylko w ten sposób, przez rozmieszczenie w kraju ludzi fachowo wykształconych, spodziewać się należy postępu rolnictwa.

Wszystkie instytuty razem tworzyłyby jeden „Związek instytutów rolniczych", któryby czuwał nad jednolitością metod, badań, czuwałby nad dzielnością instytutów, reprezentowałby instytut na zewnątrz, a wreszcie byłby instytucyą doradczą dla Centralnego Towarzystwa rolniczego. Związek oczywiście dzieliłby się na 4 (względnie więcej) sekcye fachowe, analogicznie do podziału każdego instytutu na 4 oddziały. Przez częste zjazdy sekcyjne instytuty utrzymywałyby ze sobą kontakt naukowy, popierałyby się wspólnie, wydawałyby wspólne czasopisma fachowe.

Dalsze znaczenie instytutów naukowo rolniczych.

Pobudzenie stowarzyszeń ziemiańskich szerokich sfer rolniczych do pracy nad odbudową rolnictwa, miałoby sądzę — ogromne dodatnie znaczenie — psychologiczne. Inicyatywa pobudzona przez możność samodzielnego ułożenia stosunków rolniczych wzrosłaby i weszłaby zapewne w dziedzinę gospodarczego rozwoju. Sfery rolnicze nie ograniczyłyby się zapewne do samego układania programu i samej akcyi społeczno-rolniczej, ale przystąpiłyby do pracy kooperatywno-gospodarczej.

Wreszcie należy poruszyć sprawę popularyzacyi wiedzy rolniczej.

Zazwyczaj postęp rolnictwa odbywa się w ten sposób, że pewne gospodarstwa, t. zw. postępowe, zastosowują zdobycze wiedzy, a inni dopiero na nich się wzorują. Ten naturalny bieg rzeczy należy — o ile możności — zużytkować w popularyzowaniu idei rolniczych. Najpierw należy rozpocząć pracę od gospodarstw najlepiej prosperujących i tam użyteczność pewnych urządzeń sprawdzać. Za przykładem dobrych gospodarstw pójdą prędzej, czy później inni, wreszcie gospodarstwa włościańskie. Dwór często bywa najlepszym nauczycielem rolnictwa dla włościan. Jeżeli tego łącznika między teoryą a praktyką zabraknie, jeżeli — innemi słowy — brak zrozumienia rzeczy w kołach praktyków, wtedy rolnictwo nie potrafi zużytkować owej pracy doświadczalnej, mimo, że idea mogła być dobra. Z podobnymi wypadkami spotykamy się dość często w kraju. N. p. w okolicach górskich zakładano doświadczenia nad poprawieniem łąk i pastwisk z bardzo dodatnim wynikiem. Jednakże akcya ta nie odniosła pożądanych korzyści, bo ludność rolnicza przy nizkiej kulturze, nie potrafi poprostu należycie zużytkować tak zwiększonej ilości paszy, którą ewentualnie przez stosowne wkłady uzyskać może. Z tego wynika, że taka oderwana akcya doświadczalno-rolnicza, zajmująca się podniesieniem tylko jednego ogniwa produkcyi, przy nizkiej kulturze ludności nie wystarcza do osiągnięcia należytego celu. Gospodarzowi należy przedstawić w łączności wszystkie stadya wzorowego gospodarstwa, czyli innemi słowy, stworzyć „gospodarstwo wzorowe". Nadto należy popierać hodowlę, zawiązać spółkowe mleczarnie i serownie i założyć instytucye kredytowe, które przez udzielenie zdrowego kredytu umożliwią udoskonalenie gospodarstw rolnych.

Sposób prowadzenia akcyi doświadczalno-rolniczej, nie może być szablonowy, powinien być dostosowany do poziomu kultury ludności rolniczej i powinien być uzupełniony szerzeniem wiedzy rolniczej i podnoszeniem oświaty. Bo tylko przy należytej oświacie akcya doświadczalno-rolnicza znaleźć może należyte zrozumienie rzeczy i praktyczne zastosowanie wyników.

Do popularyzacyi potrzeba ludzi specyalnych, a akcyę tę należy silnie zdecentralizować, nawet powiat jest już za dużą jednostką. Instruktorzy do tej pracy powołani, znaleźliby w każdym razie w instytucyach naukowo-rolniczych silne poparcie, poznaliby dokładnie warunki przyrodnicze i ekonomiczne swych terenów

pracy i znaleźliby wytyczne dla kierunku pracy społecznej. Instytuty te stanowiłyby należytą podstawę dla akcyi popularyzacyi wiedzy rolniczej.

Zakończenie

Uintensywnienie gospodarstw rolnych jest więc dla nas postulatem gospodarczo-politycznym pierwszorzędnego znaczenia. Postęp nowoczesnego rolnictwa krajowego nie jest wprost do pomyślenia bez współudziału twórczej pracy naukowej rolniczej. I dlatego instytuty naukowo-rolnicze w kraju, w tej przezemnie podanej formie organizacyi, albo w innej, może lepszej, powinny stworzyć jedną z najgłówniejszych podstaw zdrowego rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Dr. MIECZYSŁAW DALKIEWICZ.

W jaki sposób mogą rolnicy zapobiedz brakowi mięsa po miastach?

Sprawa organizacyi zbytu bydła i trzody chlewnej ukształtowała się w czasach ostatnich w ten sposób, że rolnicy nasi, dotychczas skazani na łaskę i niełaskę mniej lub więcej uczciwych handlarzy, mogą obecnie na wzór innych narodów zachodnich sprzedawać swój towar własnoręcznie i własnowolnie wprost konsumentowi, to jest miastom, unikając tem samem bardzo kosztownego pośrednictwa.

Stało się to dzięki utworzeniu przez czynniki, powołane do odbudowy kraju, Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem, którego kierownictwu polecono ważne zadanie zaopatrywania ludności w mięso, zarazem czuwania nad ocaleniem resztek hodowli bydła i owiec, tak więc, by nie dać ginąć z głodu pierwszej, a nie pogrzebać także na wieki drugiej.

Zakład objąwszy ten trudny obowiązek i przedewszystkiem obliczywszy ilość bydła i świń na podstawie statystyki, widział się zmuszony ograniczyć zupełnie handel dowolny, a podzieliwszy cały zapas na drobne racye, tak gospodarzyć, aby starczyło na teraz i na potem, tak dla miasta jak i wsi, jak wreszcie i dla tych, którzy na froncie przebywają.

Takie gospodarstwo wymaga niesłychanie żmudnej pracy, przytem wypróbowanej rzetelności i ścisłości u czynników wykonawczych.

W celu ułatwienia sobie tego tak trudnego zadania, Zakład, idąc za przykładem innych krajów koronnych, postanowił agendy handlowe powierzyć organizacyom rolniczym zbytu bydła i trzody chlewnej, te bowiem na zachodzie wywiązują się z tych zadań ku zupełnemu zadowoleniu producentów i konsumentów. Niestety, w Galicyi prócz polskiej organizacyi, a to Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej „Pekus“ i ruskiego krajowego „Sojuza dla zbytu chudoby“, nie było innych organizacyi tego typu, gdyż nieliczne luźne prowincyonalne Spółki producentów, jakie przed wojną istniały, przestały działać.

Obie te instytucye objęły wspomniane agendy, lecz nie mając u dołu należycie zorganizowanego aparatu handlowego, powierzyły funkcye komisyonerskie na prowincyi na razie handlarzom.

Od początku jednak ideą przewodnią Dyrekcyi Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem było, aby tę połowiczną organizacyę producentów i handlarzy zastąpić jak najrychlej w zupełności należycie zorganizowaną kooperatywą rolniczą. Śmiało mogę powiedzieć, że Dyrekcya Zakładu sprawę tę, poza oficyalnym obowiązkiem należytego zaprowiantowania miast i garnizonów w mięso, wysunęła na czoło swych zadań i za jeden z najważniejszych obowiązków obywatelskich.

Dzięki życzliwemu współdziałaniu wszystkich w grę wchodzących czynników i osób, już do wyjątków należą powiaty, w których nie byłoby Spółek producentów bydła. Gdzie tylko Spółka taka powstaje, otrzymuje natychmiast komisyonerstwo przy zakupnie bydła i świń, które odbiera się wtedy komisyonerowi prywatnemu, a wiele z nich objęło nawet agendy urzędowe Zakładu po powiatach. W krótkim przeto czasie stało się to, o czem przed wojną nie mogli nawet marzyć najśmielsi idealiści

A teraz przypatrzmy się owocom tej pracy Zakładu, który przez przeznaczony mu krótki okres swego istnienia chce przynajmniej zostawić po sobie tę pamiątkę dla kraju i rolników, którą mogłoby być wyzwolenie ich z niemowlęcych pęt zależności handlowej, z niezdrowej spekulacyi i usamodzielnienie w dziale zbytu bydła na wzór krajów zachodnich.

Niestety, wszystkie wysiłki ludzi dobrej woli rozbijają się czy to o złą wolę, czy też o brak zrozumienia doniosłości tej sprawy u naszych rolników, którzy dla chwilowo wyższej ceny, uzyskanej pokątnie od handlarzy, zaprzepaszczają bezmyślnie byt przyszłych Spółek rolniczych, przyszłego bogactwa rolnika. A trzeba dodać, że każda sztuka pokątnie sprzedana, bywa w następstwie pokątnie wywieziona z kraju, handlarz bowiem zapłaciwszy za nią wyższą cenę, musi ją sobie podwójnie odbić, sprzedając świnię względnie mięso z niej temu, kto z dobrze naładowaną kiesą przyjeżdża tutaj po tłuszcz, aby go wywieźć dla tych, u których kwestya aprowizacyi kraju i wyższej ceny żadnej nie gra roli i gdzie obraca się milionami.

Dużą, ogromnie dużą winę w niedomaganiach aprowizacyjnych większych miast (Lwów, Kraków) ponoszą właśnie nasi rolnicy, dopomagając do handlu domokrążnego i pokątnego. Prasa uderza na alarm szukając winnych, a kozłem ofiarnym opinii publicznej stały się w ostatnich czasach Spółki producentów bydła i trzody chlewnej, którym wyłącznie przypisuje się winę braku materyału rzeźnego w większych miastach. Nie chodzi jednak w tym wypadku o polemikę, kto ponosi winę złego stanu rzeczy, ale o sam fakt niedomagań aprowizacyjnych, które rzeczywiście gnębią dotkliwie ludność miejską.

Że tak dalej trwać nie może, to rzecz pewna, — miasta od głodu ratować jest koniecznością. Namiestnictwo i Galicyjski Zakład obrotu bydłem zarządzą co należy, aby Starostwa i filie powiatowe Zakładu dopilnowały ścisłego wykonania wydanych dyspozycyi w sprawie obesłania spędów bydła i targów, jako też zwalczania handlu pokątnego materyałem rzeźnym.

Rolnicy winni jednak ułatwić Zakładowi spełnienie jego ciężkich zadań i w dobrze zrozumianym interesie własnym oddawać bydło i świnie tylko i wyłącznie swoim własnym organizacyom, t. j. Spółkom pełniącym

funkcye komisyonerów Zakładu, a nie brać udziału w handlu pokątnym!

Ceny bydła rzeźnego w Galicyi są wyższe, niż w innych krajach koronnych Austryi. Ceny świń zostały obecnie podwyższone — tak, że odpowiadają kosztom produkcyi, a trzeba dodać, że są również wyższe, niż gdzieindziej w Austryi. Kilka koron więcej, uzyskanych od pokątnych handlarzy, nie zbawi nikogo, a sprzedaż pokątna uniemożliwia zebranie potrzebnego kontyngentu materyału rzeźnego dla miast i garnizonów. Stosowanie się ścisłe do tego leży zatem w obopólnym interesie tak producentów jak i konsumentów, ochroni bowiem rolników od doraźnych rekwizycyi wojskowych, któremi grożą komendy wojskowe, jeśli w najbliższym czasie nie otrzymają należącego się im przydziału, a zarazem zapobiegnie zupełnemu pogrzebaniu kooperatywy rolniczej w samym jej zawiązku, gdyż egzystencya jej, jako komisyonerów Zakładu, **w i s i n a w ł o s k u**, jeżeli w najbliższym czasie dostawy bydła i świń nie poprawią się.

Każdy zatem producent winien uznać za obowiązek sumienia dostarczać swe bydło i świnie tylko swojej Spółce, której jest członkiem i która głównie dla popierania jego interesów powstała.

Niech z ambon i katedr szkolnych padną słowa zachęty i odpowiednie pouczenia!

Niech ludność miejska wie, że w rolnikach ma swoich bliźnich, którzy widmo głodu od nich odsunąć pragną!

Ze swej strony mogę tylko zapewnić tych, którzy pragną działać w imię zasady „swój dla swego", że z wyjątkiem materyału przeznaczonego dla armii w polu, jedynie tylko sztuki zakupione przez Zakład obrotu bydłem pozostają w kraju, czego dowodem wydane w ostatnich czasach przez c. k. Namiestnictwo najsurowsze przepisy, wzbraniające wywozu artykułów żywności poza granice kraju, rewizye pakunków osób wyjeżdżających z Galicyi, posyłek towarowych itp.

Prof. Inż. TADEUSZ CHRZĄSZCZ

Przemysłowy przerób ziemniaka w Galicyi.

Przyczyny przemysłowego przerobu jakiegokolwiek ziemiopłodu są zwykle dwojakie: 1) podniesienie dochodu z ziemi przez uzyskanie wyższej ceny za ziemiopłód w formie przetworzonej; 2) usunięcie jego nadmiaru w formie przetworzonej, względnie przechowanie go w formie trwałej, a przez to regulowanie jego cen zbytu.

Z różnych ziemiopłodów jednymi z najkorzystniejszych są ziemniaki. Są one mało wymagające, umożliwiają najkorzystniejsze wyzyskanie nawozów stajennych i zielonych, są wytrzymałe, niewybredne, wprost dobrodziejstwem dla gleby lekkiej, oraz mało wrażliwe na różne błędy uprawy, jak późne sadzenie i t. p. Z tych więc wszystkich powodów plantacya ziemniaków wszędzie się rozszerzała, a jeśli spotyka jakie ograniczenie, to tylko wywołane nizką miejscową ceną ziemniaka, jak to wykazują następujące liczby:

Ilość roli w stosunku do ogólnej powierzchni:

T a b l i c a I.

Rok		ogólna powierzchnia:	w tem ornego:	stosunek ornego do ogólnej powierzchni:
1913	Galicya	7,849.224 ha	3,799.879 ha	48.41
1913	Austrya bez Galicyi	22,151.569 „	6,824.973 „	30.81 „
1909	Królestwo	12,284.786 „	6,920.721 „	56.34 „
1907	Księstwo Poznańskie	2,898.000 „	1,780.000 „	61.42 „

Procentowo więcej ornego, niż go ma Galicya, posiadają prowincye Austryi: Morawy 54.75%, Czechy 50.47%, Śląsk 49.37%.

W stosunku do całej powierzchni Austryi posiadają roli: Galicya 37.55%, Czechy 24.68%, Morawy 11.45%, Śląsk 2.39 %.

Z powyższej roli było zajętych hektarów pod uprawę ziemniaków:

T a b l i c a II.

rok	w Austryi, bez Galicyi ha.	w G a l i c y i, ilość ha	w Galicyi, w stosunku do ornego Galicyi	w Galicyi, w stosunku do ornego Austryi	w Królestwie, ilość ha.	w Królestwie, w stosunku do ornego	Księstwie, ilość ha.	Księstwie, w stosunku do ornego
1901	735,133	399,554	35 21%	10,5%				
2	738,675	398,499	35,01 „	10,4 „				
3	738.245	405,324	35,41 „	108. „				
4	732.067	545,075	42.76 „	14,4 „				
5	751,541	538,461	41.74 „	14,3 „				
1905	739,133	457,382	38 03 „	12.1 „	916,000	13.2%	293,000	16,5%
1906	763,022	551,094	41,93 „	14,5 „				
7	726,931	531.614	42.24 „	14,0 „				
8	731,307	518.375	41,48 „	13,6 „				
9	733.498	499,829	40 52 „	13.1 „				
10	735,037	507,046	40,82 „	13,7 „				
1910	737.959	521,592	41,40 „	13,7 „	1 013,000	14 6%	291,000	16,3%
1911	743,561	514,226	40,88 „	13,5 „	1,052.000	15,2 „	293,000	16,5 „
12	745,391	506,107	40.44 „	13,3 „	1,073,000	15,5 „	293,000	16,3 „
13	754,921	520,730	40,82 „	13,7 „				

Przyjmując tylko najważniejsze produkta, było zajęte pod ich uprawę w 1912:

T a b l i c a III.

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa	ziemniaków
w Galicyi	20,4%	25,1%	11.5%	24,8%	18,2%
„ Królestwie	9,5 „	39,6 „	9,6 „	21.1 „	20,2 „
„ Księstwie Pozn.	6,0 „	50,6 „	9.3 „	12.1 „	22.0 „

Plon ziemniaków był następujący:

T a b l i c a IV.

Rok	W Austryi bez Galicyi tysięcy q	z 1 ha q	w Galicyi, tysięcy q	z 1 ha q	w Królestwie, tysięcy q	z ha q	w Ks. Pozn., tysięcy q	z 1 ha. q	w Rosyi z 1 ha q
1901	82,876	112,7	36,086	90,4					
2	74,378	100,6	42.167	105,0					
3	66,661	90.1	30.532	75,3					
4	46,839	63,9	61,560	112.9					
5	87,534	116,4	70,812	131,5					
1905	71,658	96,7	48.231	103,0	69,801	76			
1906	78,582	102,9	61,385	111.4					
7	88.892	122,6	57.742	108,6					
8	81,172	110,9	48,336	93,2					
9	73,122	99,6	57,409	115,0					
10	59,637	83,8	74.027	145,9					
1910	76,281	103,9	59,780	114,8	97,267	96			
1911	52.219	70.2	64,831	126.0	75,740	72	27,796	94,9	
12	71,545	94,7	53,871	106.4	111,929	78	45,653	155,876	

Porównując przestrzeń zajętą pod uprawę ziemniaków, widzimy stały jej wzrost na ziemiach Polski. W Galicyi było w okresie 1901—1905 pod ziemniakami 12,1% roli, zaś w 1905—1910 już 13,7%, co w stosunku do ornego całej Austryi odpowiada 38,03% i 41,4%. Galicya sadzi zatem znacznie więcej ziemniaków, niż inne prowincye Austryi.

Królestwo wykazuje jeszcze silniejszy wrost plantacyi ziemniaczanych i tak: w pięcioleciu do 1905 zajmuje ono 13,2%, w następnym pięcioleciu do 1910—14,6%, zaś 1912 już 15,5%.

Jeszcze więcej ziemniaków sadzą w zaborze pruskim, bowiem w Poznańskiem użyto na ten cel 16,3% roli, podobnie w innych prowincyach.

Nietylko jednak wzrasta przestrzeń brana pod uprawę ziemniaków, lecz także, co jest pocieszające,

i plon z ha, co wskazuje na podnoszenie się kultury gospodarczej na ziemiach polskich. Podczas gdy przeciętny plon w Austryi bez Galicyi w powyższych pięcioleciach wynosił 96,7 q i 103,9 q, to w Galicyi było w tym czasie 103,0 q i 114,8 q, zatem wzrost w pięcioleciu wynosił 12 q na ha. Jeszcze jaskrawiej wystąpią te liczby, jeżeli porównamy najwyższe plony w okresie 1901 do 1912. W Galicyi najwyższy plon w tym okresie był w r. 1910 i wynosił 145,9 q z ha, natomiast takiż plon w pozostałych prowincyach Austryi był w roku 1907 i wynosił 122,6 q, zatem niższy o 23,3 q na ha.

Wyższy plon niż Galicya wykazuje zabór pruski, np. w Księstwie wynosił w r. 1912 ha 155,8 q. Natomiast jest on niższy w Królestwie i wynosi w pięcioleciu do 1905 z ha 76, zaś w następnem pięcioleciu już 96 q, przyczem należy zaznaczyć, że ogólny plon jest w Królestwie bardzo deprecyonowany przez małe gospodarstwa, które wykazują często bardzo nizkie urodzaje.

Z powyższego wynika, że ziemie polskie nadają się szczególnie dobrze pod uprawę ziemniaków i z tego powodu wyprzedzają prowincye Austryi tak przestrzenią braną pod ziemniaki, jako też przeciętnym ich plonem.

Wysoka produkcya ziemniaków naszych ziem musiała siłą faktu narzucić i ich większe zużycie, przedewszystkiem dla celów pokarmowych ludzi i zwierząt, lecz także była zachętą i podstawą dla przemysłu, który może je zużyć:

1) na wyrób spirytusu, względnie jego przetwory;
2) na wyrób krochmalu i jego przetwory;
3) na wyrób acetonu i jego przetwory;
4) wreszcie w formie wysuszonej tak dla celów pokarmowych, jak i dla powyższych celów przemysłowych.

W jakim kierunku należy u nas przerabiać ziemniaki? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy, rozpatrując poszczególne działy przerobu ziemniaka.

I. Wyrób spirytusu i jego przetworów.

Warunki gorzelnictwa galicyjskiego po r. 1888, t. j. po wprowadzeniu podatku od ilości wyprodukowanego spirytusu, nie były szczególne. Tak technicznie, jak i finansowo pozostawiały przedsiębiorstwa bardzo wiele do życzenia.

O stronie technicznej mówimy niżej.

Strona finansowa przedsiębiorstwa utykała przedewszystkiem na braku organizacyi producentów spirytusu, przez co byli oni zdani niejako na łup wszelkiego rodzaju spekulantów. Ceny spirytusu wahały się z tego powodu bardzo znacznie, nietylko z roku na rok, lecz także i w ciągu kampanii. Zwykle ceny nizkie jesienią, podnosiły się ku wiośnie, t. j. gdy przedsiębiorca gorzelni sprzedał swój produkt, giełda spirytusowa podbijała cenę, powodując wielkie dochody rafinerów i różnego rodzaju spekulantów i pośredników. Lecz i to nie było regułą, gdyż czasami z wiosną były ceny znacznie niższe od jesiennych — ot spekulacya. Przedsiębiorcy gorzelń, finansowo słabi, jak również nie posiadający dostatecznie wielkich zbiorników dla przechowania wyprodukowanego spirytusu, musieli rychło, lub naprzód sprzedawać swój towar i przez to padali zwykle ofiarą spekulacyi. Natomiast gospodarze zasobniejsi, a przytem posiadający dostatecznie wielkie zbiorniki na spirytus, mogli oczekiwać odpowiedniej chwili i otrzymywali lepsze ceny. Z przyczyn powyższych, oraz, że na spirytus można było znaleźć każdej chwili nabywcę, rozwinął się system zaliczkowania, który pociągnął za sobą częste sprzedawania spirytusu nawet i do 3 lat naprzód i to naturalnie po cenie nizkiej. Następstwa tego były fatalne i niejeden majątek został tą drogą zrujnowany i poszedł na licytacyę.

Jeżeli statystyka wykazuje stały wzrost ilości gorzelń, przyczyną tego były warunki gospodarcze i finansowe. Gorzelnia umożliwiała uprawę ziemniaków na większą skalę, dla których była stałym i pewnym odbiorcą, a nadto utrzymywała cenę ziemniaków na pewnej wyżynie, której pośrednik lub kupiec nie mógł deprecyonować, gdyż wiedział, że mogą one być każdej chwili przerobione w gorzelni. Dalej otrzymany wywar gorzelniczy pozwalał na trzymanie większej ilości inwentarza, jego łatwiejsze i tańsze przezimowanie, nadto powodował otrzymanie wielkiej ilości dobrego obornika, w którym mieściły się wszystkie składniki mineralne ziemniaków. Przyczyny te, a nadto łatwiejszy kredyt, większy popyt za dzierżawami majątków z gorzelnią i wyższa ich tenuta powodowały, że mimo naogół niekorzystnych warunków na rynku surówki spirytusowej, budowa nowych gorzelń nie ustawała.

Nie trzeba tracić i tego z uwagi, że finansowanie gorzelni szło wcale łatwo, kredyt na budowę gorzelni był stosunkowo łatwy i tani, tem więcej, że inwestycya ta nie była zbyt wielka, a podnosiła znacznie siłę kredytową majątku, który, jak mówiliśmy wyżej, mógł swój spirytus sprzedać każdej chwili i to nawet kilka lat naprzód.

Niższa cena ziemniaka w Galicyi w stosunku do prowincyi zachodnio-austryackich umożliwiała produkcyę spirytusu, którego cena nie była zachętą do zakładania gorzelni w tych ostatnich prowincyach. Gorzelnie rolnicze narastały przedewszystkiem w Galicyi, znajdując w tym kierunku pewne poparcie rządu, który czerpał z tego źródła wielkie dochody, faworyzując natomiast bardzo silnie gorzelnie przemysłowe, jakie rozsiadły się głównie w krajach zachodnio-austryackich. (Tablica. V.)

Tablica V.

W Austryi (bez Galicyi) było czynnych gorzelń: | W samej Galicyi:

Rok	rolniczych		przemysłowych					rolniczych		przemysłowych		
	bez produkcyi drożdży	przybyło	z produkcyą drożdży	bez drożdży	z produkcyą drożdży	razem	kociołkowych		przybyło	bez drożdży	z produkcyą drożdży	kociołkowych
1900/1	467		23	17	17	524	44,731	690			2	2
2	478		22	17	17	534	34,721	690			2	5
3	493		24	17	17	551	32,320	704			2	3
4	529		22	18	17	586	44,109	770			2	4
5	531	64	20	18	19	588	38,302	782	92		4	4
6	536		19	19	20	594	37,821	805			4	5
7	539		19	19	20	597	42,496	814			5	5
8	555		21	19	20	615	31,604	842			5	3
9	558		18	20	19	615	50,104	842			5	[illegible]
10	564	33	16	19	20	619	43,909	847	65	1	5	4
11	567		17	20	21	625	31,510	855		1	4	4
12	572		13	18	23	626	35,753	878		1	5	5
13	602	38	13	21	22	658	36,332	883	36	1	5	6

Tak sprawa stała aż do r. 1906, kiedy grono światłych gospodarzy w Galicyi postanowiło zerwać z dotychczasową formą handlu spirytusem i przystąpiło do organizacyi „Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych", celem wystąpienia do walki ze spekulantami, którzy znaczną część dochodu przedsiębiorcy przelewali do swych kieszeni. Za przykładem przedsiębiorców galicyjskich gorzelń rolniczych poszli w r. 1907 przedsiębiorcy

zachodnio-austryaccy, a w r. 1908 bukowińscy. Te trzy związki gorzelń rolniczych weszły wreszcie w r. 1911 w porozumienie z gorzelniami fabrycznemi i rafineryami, tworząc kartel spirytusowy.

Od roku 1906 cena spirytusu nietylko naogół podnosi się, lecz równocześnie ustala. a co najważniejsze, przedsiębiorcy nie dotykają poszczególne fluktuacye ceny, gdyż partycypuje we wszystkich zwyżkach i zniżkach, otrzymując przeciętną roczną cenę, co umożliwia dokładniejsze wyliczenia i kalkulacyę przedsiębiorstwa. Ten stan rzeczy oddziałał dodatnio na przemysł gorzelniczy, wywołując powstawanie dalszych nowych gorzelń rolniczych, zwłaszcza w krajach zachodnio-austryackich, lecz przedewszystkiem wpłynął niezwyczajnie na zwiększenie produkcyi gorzelń przemysłowych, które w okresie 1909/10 do 1912/13 podnoszą ją o $^{1}/_{3}$.

Powyższe zmiany nie wpłynęły natomiast na wzrost ilości gorzelń kociołkowych, przerabiających przeważnie owoce, których jest w Austryi około 40,000, a z czego w Galicyi zaledwie 6. Znaczenie ich dla naszego kraju jest nieznaczne, tem więcej, że w interesie sadownictwa należałoby przerób owocu skierować w innym kierunku.

Produkcya spirytusu gorzelń galicyjskich w stosunku do innych prowincyi Austryi przedstawia się następująco:

Tablica VI.

W Austryi (bez Galicyi) wyprodukowano:				W Galicyi w gorzelniach:			
Rok	rolno-przemysłowych hl ogółem	w jednej	kociołkowych hl	rolno-przemysłowych hl	w stosunku do Austryi	na jedną hl	kociołkowych
1900/1	896,809	1711	18,641	617,200	40,27%	892	1
2	923,315	1729	14,566	557,786	37,32 „	806	437
3	825,672	1498	14,696	557,774	39,90 „	790	44
4	846.589	1445	18,614	612 380	41.45 „	793	21
5	780,104	1326	16,319	647,745	44,85 „	824	13
6	911,648	1535	16,963	697,649	42,90 „	862	40
7	877,458	1469	17,118	651,471	42.16 „	795	194
8	962,230	1564	14,323	665,514	40,53 „	786	1
9	866,240	1408	24,085	663,242	42,71 „	784	311
10	801,324	1294	19.905	729,930	47.06 „	856	61
11	887.196	1419	11,772	887,331	49,68 „	1029	43
12	877,931	1402	13.101	701.360	44,06 „	793	173
13	943,803	1434	16,575	658,853	40,70 „	741	170

W całej Austryi wyprodukowano hektolitrów spirytusu:

Tablica VII.

W roku	1909/10	zatem %	1910/11	zatem %	1911/12	zatem %	1912/13	zatem %
w gorzeln. rolniczych (ilość)	1,430		1,441		1,463		1.498	
kontyngentu	861,126	76,8	860.711	67 5	871 140	81 8	876,287	83,4
nadkontyngentu	260.100	23,2	413,762	32,5	194 022	18,2	173.830	16 6
razem	1,121,226	100%	1,274,473	100%	1,065,162	100%	1,050,117	100%
w 1 gorzelni	784		884		728		701	
wytwórczość gorz. roln.	73,3%		71,9%		67,4%		65,5%	
w gorzeln. przem. (ilość)	45		46		47		49	
kontyngentu	155.576	37,9	155.837	31,2	145,386	28,3	131.891	23,9
nadkontyngentu	254,452	62,1	344,217	68,8	368,743	71,7	420,648	76,1
razem	410,028	100,0%	500,054	100,0%	514,129	100.0%	552,539	100,0%
w 1 gorzelni	6,883		10,871		10,939		11,276	
wytwórczość gorz. przem.	26,7%		28,1%		32,6%		34,5%	

w czem kontygent przydzielony gorzelniom galicyjskim był następujący:

Tablica VIII.

W gorzelniach	rolniczych hl	procentowo	przemysłowych hl	procentowo
w okresie 1889/90	654.553	100,0	214,998	100,0
z tego w Galicyi	460,729	70,3	3,593	1,6
w okresie 1899/00	780,049	100,0	216,941	100,0
z tego w Galicyi	469,983	60,2	2.366	1,0
w okresie 1909/10	862,785	100,0	154,213	100,0
z tego w Galicyi	526,715	61,0	4,030	2,5
w okresie 1912/13	886,114	100,0	130,886	100,0
z tego w Galicyi	535,683	60,4	3,931	3,0

Galicya produkuje około 44% spirytusu Austryi, w czem jest około 63% kontyngentu.

Jakkolwiek ogólna produkcya stale wzrasta, to przecież przeciętna jednej gorzelni maleje, jak wynika z tablicy VI i wynosi w r. 1913 w Galicyi 741 hl w przeciwieństwie do 1434 hl innych prowincyi Austryi, zatem o połowę mniej.

Z porównania produkcyi gorzelń rolniczych do przemysłowych okazuje się jednak, że pierwsze stale ją obniżają, gdyż wynosiła ona w 1909/10 r. 784 hl, zaś w 1912/13 r. już tylko 701 (Tablica VII), natomiast gorzelnie przemysłowe zwiększyły ją w tym czasie z 6,883 na 11,276 hl.

Gorzelnie przemysłowe, których Galicya na 49 posiada tylko 6, i to o niewielkiej produkcyi, wykorzystywując tani surowiec w formie melasy i lepsze ceny lat ostatnich, podniosły produkcyę prawie dwukrotnie na niekorzyść gorzelń rolniczych. Te ostatnie, mimo lepszych cen nie znalazły rachunku w przerobie znaczniejszej ilości produktu, przyczem przeciętna produkcya gorzelń rolniczych zachodnio-austryachich jest mniejsza, niż galicyjskich, które mając tańszy ziemniak, mogły podtrzymać skutecznie swą produkcyę.

Na tę ogromną i to jeszcze wzmożoną produkcyę spirytusu przez gorzelnie przemysłowe zwracamy uwagę już na tem miejscu, jako na groźnego konkurenta gorzelni rolniczej.

Ustawowo rozróżniamy spirytus dwojaki: kontyngentowy, którego cena jest wyższą i wynosiła przed wojną o 20 kor na hl więcej i niekontyngentowy. Produkcya pierwszego jest ograniczona i regulowana przez rząd stosownie do zapotrzebowania jako spirytus pitny, produkcya drugiego temu ograniczeniu nie podlega, zato jego cena jest niższa.

W interesie każdej gorzelni leży, by rząd przyznał jej prawo wypędu jak najwięcej spirytusu kontyngentowego. Przeważna też część kontyngentu (87,3% w r. 1912/13) była przydzielona gorzelniom rolniczym (tabele VII i VIII), które, jak pisaliśmy wyżej, słusznie powinny korzystać z opieki i poparcia rządowego. Gorzelnie przemysłowe miały kontygentu 12,7% z czego galicyjskie korzystały w ilości 0,4%.

Wytwórczość gorzelń rolniczych spirytusu nadkontyngentowego była niewielka, bo 23,2% w r. 1909/10, zaś w 1912/13 tylko 16,6% ich produkcyi. U gorzelń

przemysłowych *gros* wytwórczości był spirytus nadkontyngentowy, który w powyższych latach wynosi 62,1%, a wzrasta na 76,1%, zatem o 14,0%. Równocześnie wzrasta ogólna produkcya gorzelń przemysłowych z 26.7% na 34,5% więc w przeciągu 4 lat o 8% ogólnej wytwórczości gorzelń austryackich.

Dalszy obraz rozdrabniania się produkcyi gorzelni rolniczej przedstawia :

Tablica IX.

Rok	W Austryi bez Galicyi było w gorzelniach robotników	ruch był dni	inwentarza użytk.	sztuk opasu	w Galicyi było w gorzelniach robotników	ruch był dni	inwentarza użytk.	sztuk opasu
1907/ 8	4.542	146,744	80,756	37,256	5,313	165,892	84.380	25.308
9	4 223	144,003	84,564	33,067	5,009	172,976	84,853	23,548
10	4,364	141.817	81 448	30 430	4,964	176,053	83.697	21 826
11	4,680	141,717	81 627	34,015	4,879	194,645	83,436	21,629
13	4.701	145,682	92,396	36,009	4,761	17[illegible],605	89,701	17,864

Mimo mniejszej produkcyi spirytusu w Galicyi, spotykamy tam więcej robotników i więcej dni kampanii gorzelniczej, aniżeli w gorzelniach innych prowincyi. Występuje to jaskrawo zwłaszcza w roku 1912/13, kiedy przy zmniejszonej produkcyi w gorzelniach galicyjskich kampania została przedłużoną. Wskazuje to na rozdrabnianie się produkcyi z jednej, a dostosowanie gorzelni do potrzeb gospodarskich z drugiej strony, gdzie chodzi o najlepsze wykorzystanie wywaru i na tej drodze przezimowanie silnego inwentarza, jaki spotykamy przy naszych gorzelniach. (Tablica IX).

Zdolność konkurencyjną gorzelni rolniczej w stosunku do fabrycznej, osłabiają, obok szeregu innych przyczyn, otrzymywanie tylko półfabrykatu, jakim jest surowy spirytus, który dopiero następnie zostaje oczyszczony w oddzielnych fabrykach, rafineryach Gorzelnie fabryczne produkują bezpośrednio spirytus oczyszczony, przez co już ich wytwórczość jest tańsza. Niedość na tem, nie cała ilość spirytusu surowego zostaje w kraju oczyszczona, lecz zaledwie mniej niż połowa, ku czemu służyło w r. 1909/10 — według Szczepańskiego 19 rafineryi. Około połowa surowego spirytusu zostaje wywieziona w tej formie do krajów zachodnio-austryackich i tam oczyszczona, względnie dalej przetworzona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z postępu rolniczego.

Wpływ wielkości bulw na plon ziemniaków. Z badań Wollny'ego wiemy, że plon *netto*, obliczany przez potrącanie od plonu *brutto* wagi sadzeniaków, był większy przy użyciu do sadzenia dużych kłębów, niż średniaków. Przeczą temu do pewnego stopnia doświadczenia Schneidewinda, ogłoszone w *Deutsche Landwirtschaftliche Presse*, mające na celu wykazanie wpływu wielkości sadzeniaków na plon. Użyto do doświadczeń bulw dużych (120—140 g), średnich (80—100 g) i drobnych (60—70 g), które w rozmaitych ziemiach zostały wysadzone. Bulwy duże i średnie częściowo wysadzono w całości i częściowo w postaci połówek wierzchołkowych, drobne zaś tylko w całości. Bulwy krajane były tylko w poprzek; połówki t. zw. pępkowe nie były do sadzenia używane.

Wzięto do doświadczeń odmiany: „Imperator“, „Industrie“ i „Lochows Wohltmann Nr 34. Obszar poletek doświadczalnych wynosił w pierwszym szeregu doświadczeń 33,06m², w drugim 31,50 m².

Rezultaty doświadczeń wykazały, że wielkość bulw nie wywiera znacznego wpływu na plon. Najwyższe plony dały bulwy średniaki, a najmniejsze — drobne, różnice jednak były nieznaczne. Zebrano przeciętnie co do odmian: z bulw dużych 218,4 q i 37,4 q; z średniaków 222,9 q i 38,7 q; z drobnych 208,3 q i 36,1 q skrobi.

Wynika z tego, że kłęby wagi 80—100 g są do sadzenia najodpowiedniejsze.

Połówki wierzchołkowe wykazały, zależnie od odmiany, plon rozmaity. Czułym bardzo na krajanie okazał się „Imperator“. pozostałe dwie odmiany — mniej. Wogóle połówki wierzchołkowe wydały plon znacznie mniejszy, aniżeli kłęby całe. *Préval.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Sprawozdanie Syndykatu rolniczego w Krakowie za rok 1916/17, Kraków. 1917.

Różnice, które zachodzą w życiu rolnictwa wschodniej i zachodniej części kraju, spowodowały, iż organizacya rolniczo-handlowa powstała na zachodzie znacznie wcześniej i doszła do wyższego niż u nas rozwoju. Ośrodkiem ruchu jest tam Syndykat rolniczy w Krakowie, który z jednej strony pełni funkcye centrali handlowej spółek, z drugiej, jako związek rewizyjny, kieruje życiem organizacyjnem, a wreszcie, skupiając w ten sposób w sobie wszystkie nici działalności spółek, tworzy niejako oficyalną ich reprezentacyę i centrum ideowe.

Rok 1916/17, który obejmuje obecne sprawozdanie Syndykatu, stanowi okres ponownego gruntowania się spółek rolniczo-handlowych po przejściu przez ich teren burzy wojennej. Z 19 powiatowych i 6 lokalnych spółek tego typu, należących do syndykackiego Związku rewizyjnego, zaledwie jedna („Żniwo“ w Dębicy) nie została jeszcze w całości uruchomiona. Wszystkie pozostałe działają, starając się spełnić swe zadania w ciężkiej dobie dzisiejszej.

Zasadniczo kierunek pracy nie różnił się od tego, ku czemu zdążały spółki u nas. Zajęcie produktu rolnego przez państwo spowodowało spółki do starania się o udział w wykonywaniu funkcyi obrotu z ramienia central państwowych. Cel tej akcyi poza chęcią praktycznego wejścia w prawie nieznaną dotąd spółkom dziedzinę handlu produktami rolnemi, równie jak uzyskania materyału do coraz to trudniejszych wobec braku towarów obrotów handlowych polegał na wprowadzeniu ducha obywatelskiego do organizacyi monopolu. Podobnie jednak jak u nas, powyższe chęci spółek nie napotykały zbyt przychylnego przyjęcia w sferach miarodajnych: w r. 1916|17, pomimo „zasadniczej życzliwości władz państwowych i krajowych oraz gorącego poparcia przez krak. Towarzystwo rolnicze“, zaledwie 7 spółek uzyskało komisyonerstwo zbożowe, z tych zaś nie więcej, niż 3 uzyskało jako teren odnośnej pracy granice całego powiatu politycznego. Komisyonerstwo ziemniaczane przypadło w udziale aż 4 spółkom, a i w tem jednej jako subkomisyonerstwo oraz jednej częściowo. Rok 1917|18 przyniósł w tym kierunku pewną poprawę, prócz tego zaś 10 spółek uzyskało komisyonerstwo siana i słomy.

Omawiając akcyę powyższą. występuje sprawozdanie bardzo ostro przeciwko niejednokrotnie stosowanemu przez spółki (często na wyraźne żądanie z góry !) oddawaniu subkomisyonarstwa w ręce prywatne „przeważnie nieliczących się z niczem spekulantów-handlarzy“, ponieważ spółka staje się w takich razach zwykle nie więcej, niż parawanem, który za udział w zysku osłania poszukujące cienia praktyki. Przeciwko takim metodom pracy występowaliśmy i my usilnie i korzystam ze sposobności, ażeby raz jeszcze o tę bolączkę potrącić.

W dalszym ciągu notuje Sprawozdanie starania o uzyskanie dla spółek komisowej sprzedaży materyałów budowlanych Sekcyi przemysłowej Centrali gosp. odbudowy Galicyi (wynik pomyślny w dwu wypadkach), starania o uzyskanie dla spółek magazynów kolejowych (spowodowano przyrzeczenie bezzwrotnej subwencyi do K 45.000 na Spółkę), starania, zdążające do stworzenia kontroli nad jakością nawozów pomocniczych, wprowadzanych w obieg przez prywatnych handlarzy (kontrolę

zleciło Namiestnictwo Starostwom, upoważniając je do konfiskaty fałszowanego towaru), ponadto zaś kroki ku zapomożeniu spółek, które poniosły straty wskutek wojny, oraz kroki ku stworzeniu banku współdzielczego dla spółek.

W pierwszej z tych dwu ostatnich spraw udało się dotąd uzyskać w Gal. Woj. Zakładzie kredytowym pożyczki inwestycyjne dla 4 spółek na łączną kwotę K 39.000 oraz promesy również dla 4 spółek na łączną kwotę K 36.750. Jednocześnie wdrożono kroki o uzyskanie subwencyi dla spółek na pokrycie strat.

Druga sprawa znalazła swe zakończenie w powołaniu do życia „Związku kredytowego Spółek rolniczych“, opartego o krajową Centralną kasę Spółek rolniczych. Jest to już jednak zdarzenie, należące chronologicznie do nowego okresu (1917/18) i Sprawozdanie nie zajmuje się nim bliżej, poprzestając na zanotowaniu.

Następny typ spółek, należących do Syndykackiego związku rewizyjnego, to spółki producentów bydła i trzody w liczbie 13. Zawiązane przed wojną i zamarłe wraz z jej wybuchem, trwały powyższe organizacye w bezwładzie również przez cały prawie okres sprawozdawczy. Obudziło je do nowego intensywnego życia dopiero uregulowanie przez państwo obrotu bydłem i trzodą, a mianowicie objęcie dotyczących funkcyi handlowych przez Gal. Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej („Pecus“), która powierzyła spółkom producentów pełnienie funkcyi lokalnych. Nastąpiło to jednak już w roku 1917/18 i również nie zostało w Sprawozdaniu omówione obszerniej.

Pozostałe typy spółek (2 gorzelniane, 1 piekarska, 1 rybacka) nie zaznaczyły swe istnienia,

O finansowych wynikach pracy spółek w okresie sprawozdawczym brak w relacyi danych cyfrowych. Ogranicza się Syndykat do stwierdzenia, że są one, o ile idzie o spółki rolniczo-handlowe, „bardzo dobre, najlepsze może z dotychczasowych“, natomiast bilansy innych spółek „zamykają się przeważnie stratami z powodu zniszczenia wojennego i przymusowej bezczynności“. Z omówieniem tej strony sprawy muszę się tedy wstrzymać aż do ukazania się zapowiedzianych zestawień w roczniku Krajowego Biura Patronatu. W każdym razie Sprawozdanie w tej formie, jak je Syndykat podaje, świadczy, że w zachodnich spółkach, ogniskujących handel rolniczy, życie tętni, że odbywa się ruch naprzód, gromadzenie sił postępuje i że w całej tej pracy Patronat gra, jak być powinno, rolę inicyatora oraz ogniska, w którym uświadamiają się potrzeby ruchu, jako całości.

Drugą część publikacyi stanowi Sprawozdanie i bilans Syndykatu rolniczego w Krakowie, jako centrali handlowej za tenże okres 1916/17. Z bilansu wiadać, iż kapitał udziałów wynosi K 276.478,72 (o K 11,702,86 więcej, niż w roku poprzednim) przy 578 członkach (+ 12). Fundusze własne wogóle stanowią:

kapitał udziałowy j. w.	276.478·72
fundusz rezerwowy	347.663·11
„ specyalny na straty	497 978·58
rezerwa na straty na odsetkach	60.000·—
„ podatkowa	50.000·—
razem K	1·232·120·41 *)

czyli, że kapitał udziałowy stanowi 22·44% funduszów własnych wogóle. Obrót kasowy wyniósł K 34,302,639·92, czyli 124-krotną udziałów, a 28-krotną funduszów własnych, obrót towarowy K 9,431.877 09, co daje 34-krotną udziałów i bez mała 8 krotną funduszów własnych. Tu, równie jak wszędzie dalej, obraz traci ogromnie na wypukłości przez to, że dla braku odnośnego materyału z lat dawniejszych nie mogę cyfr tegorocznych traktować porównawczo.

*) pozatem istnieje fundusz emerytalny w kwocie K 320.764·30.

Zysk *brutto* na towarze wynosi K 474.527·32, co w stosunku do obrotu towarowego czyni 5·03%; niestety konstrukcya tego zysku, t. zn. indywidualizacya pomiędzy poszczególne grupy towarów nie da się z opublikowanych cyfr wyprowadzić. Zysk *netto* czyni K 110.380·76, po potrąceniu przeniesienia z poprzedniego okresu rachunkowego (K 3.332·83) czysty zysk operacyjny K 107.047·93. Daje to w stosunku do obrotu kasowego 0·31%, do obrotu towarowego — 1·13%, do funduszów własnych — 8·68%, do kapitału udziałowego — 38·72%.

Konstrukcya obrotów towarowych wygląda jak następuje:

maszyny	2,708.217·75	28·71%
nawozy	2,613.849 28	27·71 »
nasiona	2,218.279·69	23·53 »
zboże dla Woj. Zakł. obr. zb.	1.778.414 90	18·86 »
węgiel	86.027·98	0·91 »
pasze	25.109·10	0·26 »
materyały bud.	1.978·39	0·02 »
	9,431 877·09	100%

To ze stanowiska uczestnictwa towarów.

Z punktu widzenia uczestnictwa stron obraz zaś tak się przedstawia:

sprzedaż spółkom rolniczym i Towarzystwom rolniczym okręgowym *)	K	1,651.432·04	17·51%
sprzedaż Kółkom rolniczym	»	200 901·21	2·13 »
» innym	»	7,579.543 84	80·36 »
	K	9,431.877·09	100 %

Znaczy to, że funkcye Syndykatu jako źródła zakupów prywatnych przeszło czterokrotnie przenoszą rolę tegoż jako centrali handlowej dla Spółek. Jest to oczywiście w pierwszym rzędzie objawem, jak niedostatecznie opanowały swój teren Spółki. Zarazem jest to wskaźnikiem, jak szerokie perspektywy pracy i rozwoju posiadają Spółki przed sobą.

Wacław Kondorski.

Wiadomości bieżące.

† **Eugieniusz Grużewski**, buchalter c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego, em. starszy rewident Galic. Kasy oszczędności, przeżywszy lat 73, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł 27 stycznia 1918 r. we Lwowie.

Ciężką stratę ponosi Komitet naszego Towarzystwa w osobie Zmarłego. Śp. Grużewski był najdawniejszym urzędnikiem biura Komitetu, niejako żyjącą tradycyą i klasycznym świadkiem jego losów w ostatnich latach pięćdziesiątych. Zżył się też tak z działalnością Towarzystwa Gospodarskiego, przejął się tak swymi rzeczywiście ważnymi obowiązkami buchaltera, prowadzącego całą zaległą rachunkowość biura Komitetu, że nie pojmował bez nich życie. Mimo zatem nadwątlonego zdrowia w ostatnich latach, mimo ciężkich przejść inwazyi, nie chciał opuścić swego posterunku, a już nawet na śmiertelnej leżąc pościeli, jeszcze wyrywał się do pracy.

Wyjątkowej pracowitosci i sumienności, był zawsze tym cichym pracownikiem, koło którego może wielu przejść nie zauważywszy go nawet, ale którego praca starczy za kilku innych, może więcej znanych.

Odprowadzaliśmy Go też na spoczynek wieczny dnia 30. stycznia z tem uczuciem, że ubył z naszego grona jeden z najlepszych, którego też nie prędko da się zastąpić.

Niestrudzony Pracowniku! Spocznij na wieki w cichym grobie, a ziemia niechaj Ci lekką będzie.

*) Podobnie, jak dawniej u nas, tak i na zachodzie istniały Oddziały handlowe przy organizacyach miejscowych. Jako pozostałość utrzymała się ta forma w kilku wypadkach dotychczas.

† **Józef hr. Potocki,** wł. dóbr w Rymanowie, ur. 23. sierpnia w Oleszycach, zasnął w Panu dnia 25. stycznia 1918 r., opatrzony św. Sakramentami, w Rymanowie.

W ostatniej chwili doszła nas ta tak bolesna, a zgoła nieoczekiwana wiadomość. Ś. p. Potockiego znaliśmy zawsze jako tak czynnego, ruchliwego i energicznego, biorącego bardzo żywy udział w życiu obywatelskiem, że nigdy nie przypuszczaliśmy, by mógł tak szybko, w pełni sił i energii, zejść z tego świata.

Niestety, nieobliczone są wyroki Opatrzności.

W czasie, gdy nam właśnie tak potrzeba rąk do pracy, ubywają wśród nas najtęższe jednostki.

S. p. Potocki, ziemianin z krwi i kości, nie ograniczał się bynajmniej na pracy na ojczystym zagonie — znaleźć Go można było zawsze tam, gdzie tego wymagał obowiązek publiczny. Szczególnie czynny był w pracach naszego Towarzystwa, w osobie Jego traci Oddział sanocki jednego z najdzielniejszych członków.

Cześć pamięci zasłużonego obywatela kraju — dzielnego rolnika!

Posiedzenie Sekcyi hodowlanej c. k. Galic. Tow Gospodarskiego odbędzie się we środę dnia 13. lutego 1918, o godzinie 4-tej po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.

2) Sprawozdanie z zakupna i rozdziału bydła holenderskiego.

3) Rozpatrzenie podań na posady instruktorów hodowlanych powiatowych.

4) Oznaczenie terminu egzaminów dla kandydatów.

5) Akcya mająca na celu zabezpieczenie nabywania dobrych buhaji na potrzeby Towarzystwa.

6) Wnioski i interpelacye.

Zniżki przy zakupnie koniczyny czerwonej. Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego, uwzględniając z jednej strony wielkie zapotrzebowanie nasienia koniczyny czerwonej we wschodniej Galicyi, z drugiej — olbrzymią jego cenę, odniósł się do c. k. Namiestnictwa (Centrali odbudowy) z żądaniem wyznaczenia funduszów na zniżenie ceny kupna nasienia plombowanego, wolnego od kanianki, o wartości użytkowej najmniej 85% do granic cen nasienia zanieczyszczonego kanianką, bez podania wartości użytkowej, określonych rozporządzeniem c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Zniesienie zwolnień najmłodszych roczników. Bezwarunkowa konieczność utrzymania siły odpornej armii w polu aż do osiągnięcia pokoju honorowego pociąga za sobą to, że, podobnie jak w innych państwach, trzeba także i u nas przystąpić do zniesienia wszystkich zwolnień najmłodszych roczników, które przy utrzymaniu życia gospodarczego w kraju najmniej w grę wchodzą. W najbliższym czasie ukaże się zarządzenie, że, pominąwszy niektóre wyjątki, wszystkie dotychczasowe zwolnienia roczników od 1899 do 1894 włącznie zostają zniesione, a także na przyszłość będą wykluczone nowe zwolnienia tych roczników, do których zalicza się naturalnie także rocznik 1900, mający teraz stanąć do przeglądu. Przy znoszeniu tych zwolnień będą władze o ile możności uwzględniały potrzeby ludności.

Dla zwolnionych roczników 1899, 1898 i 1897 służba rozpoczyna się 1. marca b. r., dla roczników 96, 95 i 94 dnia 3. kwietnia b. r.

Dla rolników, potrzebnych do wiosennej uprawy roli, wyda się specyalne zarządzenia. W Austryi Górnej i Dolnej, w Solnogrodzie, Voralbergu, Czechach, Morawach, Śląsku, w Galicyi i na Bukowinie członkowie rolniczych zawodów, którzy będą musieli wziąć udział w uprawach wiosennych, wstąpią do służby już 11. lutego br., bez względu na to, do którego rocznika należą, za to w czasie uprawy wiosennej otrzymają urlop na czas tak długi, na jaki przedwcześnie wstąpili do służby. Przy urlopowaniu będzie się uwzględniało lokalne stosunki rolnicze. Bliższe postanowienia będą później ogłoszone za pośrednictwem dzienników.

Zarząd wojskowy jest świadom, że przeprowadzenie tego wywoła wiele poważnych trudności dla życia gospodarczego kraju, dlatego będzie się starał w wypadkach specyalnie godnych uwzględnienia przychodzić z pomocą przez dawania urlopów, przez przydzielanie jeńców wojennych, wreszcie przez zwalnianie żołnierzy starszych roczników.

Do wiadomości powyższych możemy dodać, że wedle informacyi Komitetu naszego Towarzystwa, do wspomnianych na wstępie wyjątków, mogących liczyć na specyalne udogodnienia, mają należeć samodzielni administratorowie majątków ziemskich, których obecność na miejscu okazuje się ze względów publicznych niezbędnie potrzebna. *

Urlopowanie służących w wojsku rolników. Dowiadujemy się, że c. k. władze polityczne I. instancyi zostały upoważnione przez c. i k. Naczelną Komendę armii do przesyłania podań rolników, służących w wojsku, o urlop dla ważnych zajęć gospodarskich (zasiewy, żniwa, odbudowa *przyp. red.*) w wypadkach zasługujących na uwzględnienie z dodatnim swoim wnioskiem wprost do bezpośredniej komendy wojskowej (pułk, kadra, władza etapowa itp. *przyp. red.*).

I. Kurs rachunkowości rolniczej. W celu przygotowawczego wyszkolenia sił kancelaryjnych, umożliwienia odpowiednim kandydatom znalezienia pracy na wsi w zdrowszych warunkach, równocześnie zaś ułatwienia rolnikom wyszukania personalu obznajomionego z zasadami gospodarczej rachunkowości, Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie w porozumieniu z Towarzystwem gospodarczego wykształcenia kobiet przystępuje do organizacyi peryodycznych kursów rachunkowości rolniczej. Pierwszy taki kurs czterotygodniowy odbędzie się w czasie od 25. lutego do 23. marca br. Przyjęci na kurs mogą być mężczyźni lub kobiety posiadający ogólne wykształcenie, umożliwiające pracę kancelaryjną. Ponieważ jednak głównym celem kursu jest dostarczenie gospodarstwom wiejskim sił kancelaryjnych, przeto pierwszeństwo w przyjęciu mieć będą już zajęci w gospodarstwie rolnem urzędnicy kancelaryjni, oraz ci kandydaci, którzy reflektują na otrzymanie odpowiedniej posady na wsi. Nauka odbywać się będzie codziennie (z wyjątkiem świąt) od 8—1 przed południem, ewentualnie także od 4—5 po południu. Program kursu obejmie wykłady teoretyczne z zakresu rachunkowości gospodarczej (1 godzina dziennie), ćwiczenia praktyczne (3 godziny dziennie), oraz repetytorya i konwersatorya (1 godzina dziennie).

Pozatem przedmiotem wykładów będą:

Ogólne zasady administracyi majątków: (3 godziny);

Zasadnicze warunki opłacalności produkcyi roli i łąk (3 godziny);

Gospodarka leśna, szacowanie i obliczenia lasowe (3 godziny);

Przemysły rolne (3 godziny).

Powyższe wykłady teoretyczne dadzą ogólny pogląd na zasady i metody rachunkowości i całokształt gospodarstwa, ćwiczenia praktyczne usuną pierwsze trudności w założeniu i prowadzeniu ksiąg, a repetytorya i konwersatorya dadzą możność uczestnikom kursu swobodnego wypowiedzenia się, wyjaśnienia wątpliwości i łatwiejszego przyswojenia sobie zdobytych na wykładzie i ćwiczeniach wiadomości.

Komitet Tow. Gospod. urządzając ten pierwszy kurs praktyczny rachunkowości gosp., kładzie szczególny nacisk na to, by korzystali z niego tylko ci, którzy rzeczywiście i szczerze chcą się nauczyć w celu objęcia w przyszłości odpowiednich posad.

W tym też celu Komitet Tow. Gosp. będzie wydawać uczestnikom kursu, którzy wykażą odpowiednie uzdolnienie, oraz poddadzą się egzaminowi, świadectwo uzdolnienia do pracy kancelaryjnej w gospodarstwach wiejskich.

Kandydaci, którzyby chcieli uzupełnić wykształcenie praktyczne w zakresie rachunkowości gospodarczej, mogą być po ukończeniu kursu przyjęci na bezpłatną 6-tygodniową praktykę w Biurze rachunkowości rolniczej w Komitecie Tow. Gosp.

Liczba uczestników kursu ograniczona zostaje do 20 osób. Opłata za kurs wynosi 120 K, które należy uiścić przy zgłoszeniu. Dla niezamożnych przeznaczył Komitet 5 miejsc bezpłatnych. O ileby kandydat nie został przyjęty, kwota ta zostanie zwrócona.

Termin zgłoszeń upływa ostatecznie z dniem 18. lutego b. r.

Kandydaci, chcący uczestniczyć w kursie, podać winni w zgłoszeniu adresowanem do Komitetu Tow. Gospodarczego (Lwów, Mickiewicza 26):

1) Imię i nazwisko, wiek.
2) Stopień wykształcenia, oraz ewentualne dotychczasowe zajęcie.
3) Czy kandydat(ka) zamierza starać się o posadę w kancelaryi gospodarczej.
4) Dokładny adres zamieszkania.

O przyjęciu na kurs zawiadomi Komitet poszczególnych kandydatów zawczasu pisemnie (listem poleconym); kandydaci, którzy takiego zawiadomienia nie otrzymają, nie powinni zgłaszać się na kurs, gdyż przyjęci nie zostaną.

Sprawę organizacyi i programu kursu powierzył Komitet dr. H. Pawlikowskiemu, a kierownictwo kursu, t. j. wykłady teoryi rachunki i prowadzenie ćwiczeń, p. Karolowi Turskiemu.

Udzielanie pozwoleń na przewóz. W sprawie powyższej podają *Wiadomości Gospodarcze* następujące uwagi: Jak wiadomo, nie zachodzi więcej potrzeba starania się o pozwolenie na przewóz drobnych przesyłek, ponieważ od dnia 11. z. m. przewóz ten otwarty jest prawie na wszystkich liniach kolejowych. Dla całowozowych zaś przesyłek, które na razie nie są jeszcze dopuszczone do przewozu bez osobnego pozwolenia, należy się i nadal starać o pozwolenie, jednak tylko dla przesyłek rzeczywiście pilnych.

Aby uniknąć zwłoki w uzyskaniu odnośnych pozwoleń, upoważniło Ministerstwo kolei żelaznych dyrekcye, aby udzielały w poszczególnych wypadkach pozwoleń na przewóz i w obrębie innych dyrekcyi, przez które przewóz dotyczących przesyłek ma się odbyć. Wskutek tego dyrekcya przełożona stacyi oddawczej może udzielić pozwolenia na przewóz liniami wszystkich dyrekcyi od stacyi nadawczej, przez które przesyłka ma być przewieziona. Na przesyłkę zatem n. p. z Pragi do Przemyśla może Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie udzielić pozwolenia na przewóz przez wszystkie linie od stacyi nadawczej Praga, aż do stacyi oddawczej Przemyśl.

Wyjątek stanowią przesyłki przeznaczone do stacyi położonych w obrębie dyrekcyi w Insbruku, Villach i Tryeście, jako też kolei południowej. Dla przesyłek przeznaczonych do stacyi powyższych dyrekcyi musi być udzielone pozwolenie na przewóz tak ze strony dyrekcyi przełożonej stacyi nadawczej, jako też i dyrekcyi przełożonej stacyi oddawczej.

Składki na K. B. K. W dalszym ciągu złożył Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego w naszej Redakcyi kwotę 2.000 K na cele Książęco Biskupiego Komitetu niesienia pomocy dla ofiar wojny.

*

Mianowania. C. k Namiestnik zamianował komisarzem rolniczym na powiattrembowelski p. Zygmunta Białobrzeskiego.

Zebranie polskich rolników i leśników. W dniu 2. lutego 1918 o godzinie 3-ciej popołudniu, w gmachu Studyum rolniczego w Krakowie odbędzie się walne — organizacyjne zebranie polskich rolników i leśników z następującym programem:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydyum zebrania.
3) Referat organizacyjny kol. dra Jul. Skulskiego.
4) Dyskusya i wnioski.
5) Wybór wydziału i zarządu związku.

Wszystkich rolników i leśników z wyższem wykształceniem prosimy o wzięcie czynnego udziału w zebraniu i w późniejszych pracach związku.

Polskie Ministerstwo rolnictwa w Warszawie zwróciło się do kilku wybitniejszych rolników w Galicyi z propozycyą objęcia niektórych fachowych stanowisk w Ministerstwie. Jak się dowiadujemy, zaproponowano dr. Henrykowi Pawlikowskiemu, sekretarzowi naszego Komitetu i kierownikowi działu rachunkowości i statystyki rolniczej, objęcie obowiązków szefa działu statystyki rolniczej przy Ministerstwie rolnictwa.

O ile nam wiadomo, dr. H. Pawlikowski odmówił przyjęcia tego stanowiska, nie chcąc porzucać swego obecnego, tak ważnego ze względu na dzisiejsze losy naszego rolnictwa posterunku przy c. k. Galic. Towarzystwie Gospodarskiem.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 6. Kto potrafi dać wskazówki co do urządzenia lodu marznącego nad piwnicą, jak się używa w Czechach? — wodociąg na folwarku jest. *M. J.*

Głosy Czytelników.

Ku wiecznej pamięci...

Przed kilku dniami otrzymałem pismo od c. k. Starostwa w Skolem, które, sądząc, jako bardzo charakterystyczne warto ku wiecznej pamięci umieścić w naszym *Rolniku.*

»Doszło do wiadomości c. k. Ministerstwa rolnictwa, że zaopatrzenie ludności wiejskiej w Galicyi w drzewo opałowe napotyka w wielu okolicach na trudności z tego powodu, że właściciele lasów nie zezwalają na kupno drzewa opałowego na pniu lub utrudniają bezpłatne względnie pobieranie leżaniny i drobnych gałęzi jako zbiórki drzewnej.

Ponieważ te utrudnienia wywołały gdzieniegdzie niepożądany nastrój u ludności, polecam jak najbardziej stanowczo w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 24. listopada 1917, L. 54.018, intymowanego okólnikiem c. k. Namiestnictwa w Krakowie z 3. grudnia 1917 $\frac{\text{L. 28.273/XVI. b,}}{\text{3.214}}$ aby celem zapobieżenia w porę pogorszeniu się sytuacyi wskutek niezadowolenia ludności z powodu braku opału, aby WPan w tej sprawie szedł ludności jak najżyczliwiej na rękę, zwłaszcza tam, gdzie zachodzi oczywisty brak drzewa opałowego.

Zaznaczam dalej stanowczo, że tego rodzaju umiarkowane żądanie ludności wiejskiej nie powinno doznać odmowy, gdyż zajmowanie nieżyczliwego stanowiska mogłoby stać się w obecnych stosunkach przyczyną nieprzewidzianych następstw.

Wychodząc z obywatelskiego stanowiska, powinni właściciele lasów w interesie ogólnym umożliwiać ludności zaopatrzenie się na własną rękę w opał i przydzielać w tym celu zręby w lasach, nadających się do tego tak położeniem, jak i jakością drzewostanów, a tem samem ułatwić ludności przetrwanie zimy.

Gdyby przedstawienie moje nie odniosło pożądanego skutku i zaszła konieczna potrzeba zastosowania środków przymusowych, odniosę się bezzwłocznie do c. k. Namiestnictwa o upoważnienie do zastosowania postanowień § 10. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 10. kwietnia 1917 Dz. u. p. Nr 160, wykazując gminę, w której las jest położony, rozmiary założyć się mającego zrębu, oraz gminę, na rzecz której zajęcie ma nastąpić.

Zaznaczam, że sprawa jest bardzo nagłą, że na wstyd właścicieli lasów tutejszych szkoły w powiecie nawet są pozamykane z braku opału, nie mówiąc już o ludności, która nie dość, że nie otrzymuje dostatecznych środków żywności, jeszcze od zimna cierpieć musi

Stanu tego pod żadnym warunkiem dłużej tolerować nie mogę i chwycę się wszelkich środków zapobiegawczych, ażeby panującej w całej pełni katastrofie opałowej koniec położyć.

Rozchodzi się w pierwszym rzędzie o opał dla Skolego, które już od kilku tygodni jest zupełnie pozbawione drzewa.

Dlatego WPan doniesie mi odwrotną pocztą, a w każdym razie najdalej do 20. b. m., ile sągów, jakiego drzewa, i w którem miejscu ma do dyspozycyi c. k. Starostwo, przyczem jeszcze raz apeluję do dobrej woli, ażebym nie był zmuszonym uciec się do ciężkich środków represyi, a przedewszystkiem do gospodarki tamtejszych na własną rękę. — Kierownik c. k. Starostwa«.

(podpis)

O tem, by który z właścicieli dóbr nie chciał w tych ciężkich czasach sprzedać drzewa na pniu, ośmielam się

powątpiewać z tej przyczyny, że na kupno takie brak jest zupełnie amatorów z powodu braku rąk do pracy, bo ludność męską bezwględnie od 19—50 roku życiu pobrano do wojska, a prawie żadna, nawet najsłuszniejsza reklamacya przez c. k. Starostwo popartą nie została. Znam majątki, jeden o przestrzeni 2000 morgów, drugi 1400 morgów, które nie mają ani jednego gajowego, ani parobka do koni. Z treści okólnika wynika, że c. k. Starostwo idzie dalej, bo żąda, byśmy zezwolili na bezpłatny wyrąb względnie pobieranie z lasów „leżaniny i gałęzi“, zapominając o smutnych konsekwencyach takiej dobroduszności we formie długoletnich procesów i prawdopodobnych serwitutów.

Z jednem zdaniem zgodzić się można, że w powiecie daje się odczuwać niepożądany nastrój u ludności, lecz powodem tego nie zniszczona większa własność, lecz, że pobrano nam jeszcze w r. 1914 konie, wozy, bydło, siano i ziemniaki; spalono, broniąc Węgier, wsie całe, a powiatowa komisya świadczeń wojennych z miejsca nie ruszyła tak, że nikt w powiecie z tego prawnego tytułu centa nie widział; że kobiety, których mężowie na froncie krew przelewają, miesiącami na arkusze zasiłkowe wyczekiwać muszą; że niema kowala ani stelmacha, któryby wóz naprawił; że o jeńców wojennych doprosić się nie można; że ludzie marzną i marznąć będą, bo jeszcze stare przedwojenne zapasy drzewa po lasach gniją, a niema kim, ani czem drzewa tego wywieźć; że o aprowizacyi wolę przemilczeć, że nam głód w oczy zagląda.

A co będzie z opałem na rok przyszły?

Czy pomyślano, że świeżo zrąbanem drewnem palić nie można, że co najmniej na rok naprzód drewno w stosy wyrąbać i ustawić trzeba. Wprawdzie c. k. Namiestnictwo kilka razy w sprawie tej żądało wykazów, dat statystycznych i t. d, nawet piły i siekiery rekwirować nakazano, lecz skończyło się jak zwykle na pisaninie, bo przyobiecani rębacze gdzieś wśród stosu papieru utonęli i nigdy się nie zjawili.

Że sprawa jest nagłą, w to nikt nie wątpi, lecz właściciele dóbr zupełnie rumienić się nie mają powodu, przeciwnie sądzę, że należy się im ogólne uznanie, że w tych wprost rozpaczliwych warunkach jeszcze rąk nie opuścili, że ta ciągła walka o byt i egzystencyę (a z nikąd pomocy) nerwów ich doszczętnie nie zdarła. I większa własność zastrzedz się musi, że stanu tego dłużej tolerować nie można i że chwycić się trzeba, jak to grozi Starostwo, „wszelkich prawnych środków“, ażeby panującej w całej pełni katastrofie koniec położyć i by to, co ustawowo się należy, było nam danem, bo my zasiłków nie pobieramy, ale także mamy żony i dzieci, które żyć chcą i muszą. *Ludwik Skarbek Borowski.*

W sprawie ceny otrąb.

Czytam skwapliwie *Rolnika* od deski do deski, nie wszystko jednak rozumiem. I tak, w kolumnie o cenach maksymalnych wyraźnie napisano: „otręby po 11 kor.“; otóż nie rozumiem, czy to koron, czy też dawniejszych 11 złr. Dostarczyłem z Zarządu dóbr Narol 400 q ziarna na przemiał do Przemyśla, 360 q na nasiona w powiecie i poza powiat, wszystko na wyraźną dyspozycyę Centrali, za co uzyskałem asygnatę na 16 centnarów metr. otrąb po zniżonej cenie. Otręby te mam teraz odebrać, czekając na nie od listopada, po 22 koron za jeden centnar metr., czyta się w *Rolniku* 11 kor., czyta się o zniżonej cenie dla producentów, a płaci się w praktyce 22 kor. To dla mnie niezrozumiałe!

Jako zupełnie zrujnowany wypadkami wojny, prosiłem o pożyczkę na zakupno krów i trzody; po kilku miesiącach od podania zostałem uwiadomiony, że pożyczkę przyznano mi, o ile wypełnię załączoną deklaracyę, skrypta dłużne i poświadczenia o posiadaniu i zniszczeniu objektów. Po paru miesiącach dostałem ponowne wezwanie, aby Zwierzchność gminna od siebie to stwierdziła (co już przedtem c. k. Starostwo stwierdziło) i to wykonałem, ale czy i kiedy dostanę pożyczkę, to dziś przewidzieć nie mogę, a przecież gdybym mógł kupić, czy przychować krowy, to te nietylko mnie pożytek przyniosą, ale nabiałem pokryją kilkanaście osób w konsumcyi. *Henryk Kaliński.*

* *
*

Odnośnie do ceny otrąb powołujemy się na wyjaśnienie Kraj. Centrali pasz w Krakowie, umieszczone w *Rolniku* Nr 2., str. 28. w ustępie „Odpowiedź na pytanie 66/1917“. Asygnata na 16 q otrąb została wydana, stosownie do rozporządzenia, tytułem 4% należących się od 400 q zboża chlebowego, oddanego do przemiału. O ile przydzielone otręby pozostały z dawniejszego przemiału (jakościowo lepsze od obecnego), cena 22 K za 100 kg *netto* może być uzasadniona, w przeciwnym wypadku należy się za nie tylko po 11 K. Radzimy sprawę tę dokładnie zbadać na miejscu i w razie wątpliwości zwrócić się o rozstrzygnięcie i wyjaśnienie wprost do Kraj. Centrali pasz w Krakowie. *r.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

L. 1059/E/9 Lwów, dnia 21 stycznia 1918.

W sprawie giełdy zbożowej i towarowej.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie pozwala sobie zwrócić uwagę na uchwałę Rady Ogólnej c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego z dnia 4 kwietnia 1914 dotyczącą ustanowienia dnia giełdowego dla produktów rolniczych na lwowskiej giełdzie zbożowej i towarowej.

Dzień ten został w porozumieniu z przedstawicielami giełdy ustanowiony na czwartek każdego tygodnia. Pożądanem jest, aby producenci rolni jak najszerzej korzystali z usług giełdy, oraz zapisywali się na jej członków, bo tylko w ten sposób będą mogli wywierać wpływ odpowiedni na tok spraw giełdowych.

Jednorazowy wstęp na giełdę kosztuje w zwykłych zebraniach 2 korony, w głównych dniach giełdowych 4 korony, karta roczna 50 koron. Można otrzymać też kartę tygodniową po cenie 10 koron i kartę miesięczną po 20 koron. Członkowie uczestnicy, opłacający karty przynajmniej przez rok czasu, zostają członkami rzeczywistymi, mogą wybierać i być wybranymi do Rady giełdowej. Abonament „ceduły giełdowej“, wydawanej co tygodnia, 5 K rocznie.

Nadmieniamy, że w razie jeśli czwartek jako dzień giełdowy okaże się niedogodnym dla rolników z dalszych zwłaszcza okolic, Rada giełdowa będzie skłonną przenieść ten dzień na poniedziałek.

Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

Sekretarz: *Pawlikowski* mp. Prezes: *Czartoryski* mp.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 24. stycznia 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

2 ekonomów; 1 leśniczy do większych lasów; 1 podleśniczy; 1 praktykant leśniczy; 8 gajowych; 1 gumienny; 2 polowych; 12 fornali; 1 zarządczyni do dworu. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek.

1 stangret do dworu, żonaty lub kawaler, mający zamiłowanie do koni i umiejący dobrze powozić na górskich drogach. Dla żonatego rzcznie 360 K i ordynarya. Dla kawalera płaca nieco wyższa i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

3 leśnych, mogą być inwalidzi wojenni, 2c0 K rocznie (w razie pilności premia), 12 q zboża, mieszkanie, opał, ogród, nadto pieńkowe i strzałowe. Adres: Zarząd dóbr Wysuczka, p. w miejscu.

1 stróż z wiadomościami praktycznemi z zakresu ogrodnictwa kwiatowego, do pielęgnowania skwerów przy gmachu sejmowym.

Oferty z wyszczególnieniem warunków do Wydziału krajowego we Lwowie

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):

1 zarządca, agronom z praktyką, lat 49, żonaty. Adres: Miej. Urząd pracy, Lwów, Rynek.
1 leśny, Królewiak. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

Inwalidzi wojenni.

leśny z długoletnią praktyką. Adres: Pow. Biuro pracy, Bochnia.
leśny lub drożnik, Jan Zamasz. Adres: Pow. Biuro pracy, Gródek Jag.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 12. do 18. stycznia b. r. spędzono na targowicę: 1.375 wołów, 279 buhaji, 1023 krów i jałówek, 2 bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 2679 sztuk.

Nowy spęd (2.679 sztuk) pochodzi: z Węgier 1123 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 990 sztuk, z innych krajów austryackich 566 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 2.340 sztuk.

Nadto dowieziono: — cieląt żywych i 1.777 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K, II. jakości 440 — — K, III. jakości 330 — 390 K; krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — - K, III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — — K, II. jakości — — K, III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 13 do 19. stycznia b. r. dowieziono ogółem 481 sztuk (żywych —, bitych 481), a to: z Węgier sztuk —, z krajów austryackich 481 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 2844 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 1300 — 1400 K, II. jakości — — K, III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od 5. do 11. stycznia b. r. wynosił spęd: 17 wołów, 60 buhaji, 222 krów, 83 sztuk jałownika, 14 cieląt, — baranów, 40 świń mięsnych, — świń tucznych i — świń węgierskich.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 380 — — kor., II. jakości 350—370 kor., III. jakości — — kor.; buhaje I. jakości 380—430 kor., II. jakości 300—370 kor. III. jakości — — kor.; krowy I jakości 380—440 kor., II. jakości 330—370 kor., III. jakości 260— — kor.; jałownik I. jakości 380 — — kor., II. jakości 320—360 kor., III. jakości — — kor.; cielęta 330—370 kor.; barany — — — kor., świnie mięsne — — 600 kor.; świnie tuczne — — — kor.; świnie węgierskie — — — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·—
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	130.—*)
Wyka uprawna	51·—	włókno	60 — 380.—
» dzika	35·—	Mak	200·—

Ceny skórek zwierząt leśnych.

Brak organizacyi handlu artykułem tym u nas powoduje, że znajomość wartości handlowej tego dziś tak cennego towaru pozostawia bardzo wiele do życzenia. Zdani jesteśmy pod tym względem na przypadkowe wiadomości o dokonanych tu i ówdzie sprzedażach, lub zadowalać się musimy tem, co u drobnych handlarzy da się wytargować.

Stowarzyszenie »Die freie Vereinigung zum Schutze des Weidwerkes in Wien« ogłasza ceny skórek członkom*) jego, które dla naszych stosunków mogą mieć wartość pewnego regulatywa i dlatego je przytaczamy:

Lisy zależnie od okolizy	90	do	120	K
Tchórz	32	„	38	„
Kuna leśna zależnie od barwy	90	„	130	„
Kuna kamionka	100	„	130	„
Wydry zależnie od wielkości	120	„	200	„
Żbiki	25	„	30	„
Koty (domowe) czarne	8	„	10	„
„ „ popielate	5	„	7	„
„ „ srokate	2	„	4	„
Borsuki	10 K			
Kret ze skórą czysto żółtą	1·20 „			
„ „ „ czarną	0·60 „			
Skórki sarnie zimowe	7 — „			
„ „ letnie	1·20 „			

Ceny te rozumieją się za skórki loco Wiedeń. 2% strąca stowarzyszenie na koszta.

---

*) Wkładka roczna wynosi: dla członków rzeczywistych K 5 (leśnicy i myśliwi zawodowi 2 K), wspierających K 1, wpisowe 50 hal. Członkowie założyciele wpłacają jednorazowo K 100.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 20. do 26. stycznia 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
20 n				+ 5·0	+10·0	+ 4·9	+10·5	+ 3·0	5·3	7·0	5·7	81	76	89				10	7	5	—	
21 p				1·2	8·9	3·0	10·0	1·1	4·6	6·3	4·9	92	74	87				10	3	2	—	
22 w				1·9	10·5	4·6	10·7	1·0	4·5	5·4	5·0	86	47	79				4	8	1	—	
23 ś				1·2	6·9	1·9	8·2	1·0	4·5	5·7	4·9	91	77	93				1	9	8	—	
24 c				3·4	6·0	4·8	6·6	1·4	5·2	5·9	5·9	88	85	92				10	9	10	1·8	●
25 p				2·9	4·2	3·0	4·8	2·9	5·4	6·0	5·7	96	97	100				10	10	10	0·2	● ≡
26 s				2·2	4·8	2·8	5·0	2·2	5·2	6·0	5·4	87	94	96				10	10	2	0·1	● ≡

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.